Nr. 301 Wtorek 10 Grudnia 1878 Rok 68.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 9. — Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 10 grudnia.

Do najciekawszych i najwymowniejszych głosów, jakie wywołała w publicystyce europejskiej kwestya wschodnia, należy bez wątpienia studyum naszego ziomka Juliana Klaczki, drukujące się od kilku miesięcy w *Revue des deux mondes* pod tytułem: *Les évolutions du problème oriental.* Z pierwszej części tej wielce ważnej i znakomitej pracy, która słusznie zwraca na siebie uwagę całej prasy europejskiej, podaliśmy już na tem miejscu ustęp, który z wielką bystrością i doskonałem wyzyskaniem źródeł historycznych wykazywał niewzruszoną, nieubłaganą, rzec można fatalistyczno-dziejową dążność Rossyi do opanowania berła nad całym wschodem.

W najnowszym zeszycie paryskiego przeglądu znajdujemy trzecią część rozprawy Klaczki p. t. *Politique et libéralisme*, która między innemi porusza także kwestyę wielce ważną utworzenia na wschodzie takich organizmów państwowych, któreby stanowiły poniekąd naturalną tamę w przyszłości przeciw zaborczemu prądowi panslawizmu, idącemu na podbój wschodu pod sztandarem Rossyi. Myśl tę, która zatrudnia na seryo tylu dyplomatów i uważana jest za jedyny środek odparcia Rossyi, uważa Klaczko za mrzonkę, za prostą naiwność dyplomatyczną.

„Czyż można *stwarzać* niepodległe państwa — pisze nasz autor — czyż można je sztucznie wywoływać z nicości, prostym dekretem gabinetowym? Czyż takie formacye nie są raczej powolnym i tajemniczym owocem całego szeregu pokoleń, rezultatem owej *natura naturans*, której misteryów nie przeniknęła dotąd ani fizyologia ani polityka?... Jakże mizerne, jak nikłe i niepewne w przyszłości wydają się nam dziś jeszcze organizmy polityczne takiej Grecyi, takiej Serbii lub Rumunii — a przecież, aby doprowadzić je tylko do tego wielce skromnego stopnia rozwoju, ileż potrzeba było wojen, ile trudów, ile bolesnych zaczątków! Jakoż istotnie, byt narodowy nie byłby tem, czem jest, nie byłby najwyższem dobrem na ziemi, gdyby do pozyskania jego wystarczał tylko prosty wyrok dyplomatów — a ileż dziecinnej wiary leży w tem przypuszczeniu, że Europa potrzebuje tylko powtórzyć słowa wyrzeczone przez Zbawiciela w Betanii, aby powołać natychmiast do życia politycznego miliony Łazarzy, *lazzaroni* i Lazarillów, pogrzebanych od wieków w mogile starego "Byzancyum!"

„Co do tej doktryny, tak głębokiej i tak pewnej siebie, która w malutkich państewkach, już istniejących lub mających dopiero powstać na ruinach imperyum padyszachów, upatruje tyleż nieprzepartych tam dla ambicyi rossyjskiej — to niestety historya wykazuje całą naiwność tego szczególnego machiawelizmu. Państewka usamowolnione, jak Grecya, Serbia, Rumunia, czyż powstrzymały, lub czyż choćby opóźniły Rossyę w jej zamachach na pokój świata — czyż przeciwnie nie były przy każdej sposobności jej najgorliwszymi sojusznikami, jej najposłuszniejszymi *lansknechtami*? Podczas wojny krymskiej, czyż rząd ateński nie posunął swej żarliwości dla cara aż do prowokowania państw zachodnich? A przecież to Byron a nie Puszkin zamknął powieki w Missolunghi, a pomiędzy tylu tysiącami ochotników, którzy swego czasu pospieszyli z wszystkich stron Europy ofiarować swą krew sprawie Kanarysów i Kolokotronisów, daremniebyś szukał jednego nazwiska rossyjskiego!

„Nie komu innemu tylko mocarstwom sprzymierzonym podczas wojny krymskiej zawdzięczają księstwa naddunajskie swoje zjednoczenie, któremu Rossya sprzeciwiała się aż do ostatniej chwili — a czyż to przeszkodziło panu Bratiano zakładać w r. 1867 rewolucyjne komitety bułgarskie w Bukareszcie, a w dziesięć lat później wysłać wojska rumuńskie w pomoc W. ks. Mikołajowi pod Plewnę?...

„W naszym wieku tak obfitym w niedorzeczności wszelkiego rodzaju, nie ostatnie należy się miejsce owej fantazmagoryi, polegającej na systemie małych państewek na wschodzie — i to w porze, kiedy na zachodzie ten sam system runął w naszych czasach w sposób tak fatalny! Starożytne i sławne państwa, jak Hanower, obie Sycylie, Toskana, nie mogły ani chwili oprzeć się wirowi wielkich aglomeracyj, które stały się fatalizmem naszego wieku; Belgia, Hollandya, Szwajcarya drżą o swe jutro — a oto publicyści i mężowie stanu pokładają nadzieje swe w utworzeniu małych państewek na ruinach ottomańskiego imperyum i przypisują im magiczną zdolność powstrzymania rossyjskiego kolosu w pochodzie na Konstantynopol!...“

Tyle p. Klaczko. Przytoczyliśmy jego słowa, lecz pisać się na nie w zupełności nie możemy. W tej świetnej filipice przeciw systemowi powstrzymania Rossyi zapomocą organizmów niezawisłych na wschodzie jest obok bystrej dyalektyki trochę paradoksalności, obok dowcipnego zestawienia faktów historycznych nie mało sofisteryi. Niepodobna upatrywać analogii między Toskaną a Grecyą, między królestwem obojga Sycylii a Rumunią. Tamte padły ofiarą narodowej unifikacyi — te zaś właśnie dla uratowania swej odrębnej, nie-słowiańskiej narodowości muszą prędzej lub później zwrócić się przeciw Rossyi. Przed wyzwoleniem swem ludy te szły ręka w rękę z Rossyą — i nie dziw, bo chodziło o walkę z wspólnym wrogiem, z Turcyą. W walce z ciemiężeniem każdy aljans dobry był Grecyi i Rumunii, a najlepszym i najskuteczniejszym wydawał się im rossyjski, bo jedyna Rossya gotowa była do radykalnej rozprawy z Turcyą. Dziś po osiągnięciu niezawisłości sam instynkt narodowy zniewoli te państewka do szukania aliansu na zachodzie, do zapisania się w szeregi antipanslawistyczne. Nie da się to samo powiedzieć o państewkach słowiańskich, jak Bułgarya, Serbia i Czarnogóra — do nich to da się może zupełnie zastosować argumentacya Klaczki i dla tego też obowiązkiem było monarchii austryackiej zająć wcześnie stanowisko silne na półwyspie bałkańskim, co też rzeczywiście stało się przez okupacyę Bośnii i Hercegowiny.

Delegacye do spraw wspólnych.

** **Peszt,** 7 grudnia. Z kolei zabrał głos del. Czartoryski (*wedle stenogramu*): Panowie! Najzupełniej świadomy jestem przykrości położenia mojego W chwili, gdy po tylu rytorycznych wywodach o porze tak późnej, wysokie zgromadzenie już znużone, głos jeszcze zabierać, rzecz to zaprawdę nie bardzo przyjemna. Ale nie poczytujcie mi teża arogancyę. Przyznacie pewnie, że w tych ciężkich czasach każdy musi pragnąć wyłu-

---

6)

SŁOMIANY WDOWIEC

OBRAZKI WSPÓŁCZESNE

przez

Autora „Kłopotów Starego Komendanta“.

(Ciąg dalszy)

Trndno to jest myśleć za kogo, zwłaszcza jeżeli ma tak bujną imaginacyę jak nasz pan Jakób, zmieniającą się co chwila. Jednak popróbujmy wleźć na chwilę w jego skórę, aby się przekonać, jakie w tej mózgownicy Jakóba pan Izydor porobił spustoszenia.... „Muszę ja sobie raz jeszcze zrobić wakacye i pohulać.... Marynia hm.... no cóż Marynia? dobra kobieta bardzo, ależ niepodobna, abym ciągle służył przed nią na dwóch łapach.... Dalibóg, to jest żenującem dla mężczyzny, bać się i stracić już swoją wolę.... Alboż mało takich Maryń na świecie, a jednak mężowie je zostawiają czasem i na parę miesięcy.... Dla niej to nawet lepiej, wyrobi w sobie samodzielność i nauczy dawać bezemnie radę.... Cóż u dyabła, przecież jestem mężczyzną i obywatelem kraju, myśli dalej pan Jakób, już wstając z fotelu i przeglądając się w zwierciadle — więc grzechem jest tak się odstrychnąć od świata i ludzi.... Co tam, pojadę do Lwowa! Podałem deklaracyę, że wyszlę pszenicę, konopie, buraki.... może i Rambourlety, jeżeli się poprawią.... No i tam się jakieś znajomości zrobią porządniejsze. prawda, to i dla dzieci kiedyś może się przydać.... jadę! Oj będzie to krzywienia się, będzie to odradzań, będzie to płaczu, bo będzie — kombinuje dalej, trąc włosy z tyłu głowy jak to ma w zwyczaju — ale trudna rada!... Trzeba ją jakoś ukołysać, coś kupić, suknię czy szal, czy futro.... — zobaczymy....

Otóż w ten sposób dzień po dniu przemyśliwał sobie pan Jakób, mając niewzruszone postanowienie jechania do Lwowa, naturalnie bez żony.... Bywały chwile, że zatopiwszy się w rozmyślania na temat przyszłej ucieczy, jakiej mu swoboda dostarczyć może, poetyzował różne postacie, które powinien spotkać, nasuwał wypadki i niezwykłe zdarzenia, jakie mu się przytrafią, kombinował, kleił, rozprowadzał wymarzoną iluzyę i ginął w coraz to rozkoszniejszych sytuacyach, które mu później sprowadzały nader przyjemne sny podczas nocy, tak, że obudziwszy się nieraz, usiłował koniecznie usnąć na nowo, aby dalszy ciąg śnił mu się jeszcze....

Mimo to wszystko, niepokój, co Marynia powie jak przyjdzie wystąpić ostatecznie z projektem podróży, wplatał się cierniowym wieńcem w tak cudne jego marzenia. Pokazuje się, że zawsze ci mężczyźni mają prawdziwy lęk przed kobietami — nawet i w myślach.... Co to jest takiego?... czego oni się tak boją?

Mamy już drugą połowę sierpnia, żyto prawie do stodoły zwiezione, żniwo pszenicy idzie bardzo szczęśliwie. Buraczyński w wielkim [illegible]mianym kapeluszu już nie schodzi z konia, i potu nie ma czasu obetrzeć, tylko okładając batem dereszą uwija się między żeńcami nawołując: „no, no, żywo — nie stój!“ Najwięcej kłopotu ma z francymerem pani dziedziczki, która już na swoją rękę, kiedy cena żniwaka dochodzi pięćdziesięciu centów dziennie, wysyła całą domową służbę na zarobek. Otóż ta służba z Kasią na czele, żartuje sobie zbyt poufale z nawoływań ekonoma, co niezmiernie drażni osobistą godność tego wice-dziedzica Sosnówki. Z tego powodu i z zanoszonych skarg do pana, przychodzi nieraz do żartobliwych sporów pana z panią przy wypłacie należytości za robociznę.

— Moja Maryniu, ależ ja im płacę zasługi i żywię — cóż mam powtórnie tobie płacić!

— Przepraszam cię, płacisz im za zasługę pokojową, a nie za żniwo.

— Więc dobrze, niech robią w pokojach.

— A jeżeli ja mogę bez nich się obejść?

— Bardzo dobrze — to na cóż ich trzymać?

— Jaki ty bo mądry jesteś Kubciu!... Jeżeli ich wysyłam do żniwa, to robię ci dogodność, a sama za to ubieram dzieci, sprzątam w pokojach i obywam się bez wszelkiej usługi, słusznie więc, że zarobek ich do mnie należy.

— Szczególna filozofia — mówi pan Jakób, drocząc się z małżonką — to zapłaćże i mnie za to, że sobie sam muszę czyścić ubranie, że sam pokój zamiatam....

— Wielka rzecz, trafi ci się raz do roku taka praca, czy nie możesz dla mni zrobić tego bezpłatnie?

— Powtóre — mówi dalej pan Jakób — dlaczego mam płacić im po 50 centów jak innym, jeżeli idą do roboty o dziewiątej, schodzą o jedenastej zrana, a wieczór o siódmej....

— Bo ktoś musi krowy wydoić.

— Zatem na dobrą sprawę masz po 30 centów.... Za osiem dni należy się dwa czterdzieści....

— Nie chcę, nie chcę.... Wstydź się Kubciu oszukiwać tak swoją własną żonę!.... Zresztą jeżeli chcesz, to potrąć sobie dziesięć centów za twoje zamiatanie.... Albo całe cztery reńskie albo nic.... Dziwny jesteś ze swojem targowaniem się. Czy potrzebuję co od ciebie na ubranie, dałeś mi kiedy?... A ile ja rozmaitych wydatków jeszcze płacę za ciebie....

— Właśnie moja droga — rzecze jakby od niechcenia pan Jakób — myślałem nad tem, że trzeba ci coś sprawić. Nie masz porządnej sukni, nie masz futra, i jak pojadę do Lwowa na wystawę, to pokupuję te rzeczy, dobrze?

— Jakto? ty jedziesz do Lwowa?

— Jadę, muszę jechać. Posyłam różne przedmioty na wystawę i spodziewam się, że dostanę medal, wypada przecież osobiście go odebrać....

— To i ja z tobą! — woła uradowana Marynia, rzucając mu się na szyję. — Zobaczę jak ci będą przypinać na piersi ten order.

— Ależ to nie przypinają, tylko dają; nie order, ale medal....

— Nic nie szkodzi, jadę do Lwowa! Podobno bardzo ładne miasto.... Jedziemy oboje!...

Dobrze, jedziemy — odpowiada, wzdychając ciężko pan Jakób; miał bowiem ten dobry instynkt mężowski, nie przeciwiania się na razie zachceniom żon.

Jednakże ta pierwsza tyralierska wycieczka nadzwyczaj go zasmuciła, przekonał się bowiem, że nie będzie to tak łatwo wymknąć się z domu bez żony....

Znowu więc siadywał w fotelu z zamkniętemi oczami, i dumał, dumał — a nic wydumać nie mógł...

Widzieliśmy, jak nasz bohater usiłował wszystko przewidywać i naprzód obliczać; dlatego też, [illegible]oro rozpoczęły się żniwa i z p[illegible] w półkopki zebrano, on j[illegible]ał całe zbiory, ile będzie kóp [illegible]go — kazał omłócić snopek

szczyć swoje zapatrywania, swoje życzenia, swoje obawy. Zresztą zapewniam wys. Zgromadzenie, że, jak zwykle, krótko tłómaczyć się będę i tem mniej myślę wystawiać cierpliwość wys. Zgromadzenia na próbę, ile że z góry zrzekam się wszelakiego ozdabiania przemówienia mojego wywodami humorystycznemi *(Brawo! brawo! z prawicy)* i stosownie do poważnego nastroju sytuacyi w formie także zachowam powagę. (*Brawo! brawo! z prawicy*).

Mimochodem nadmienię tu, że, jak się to samo przez się rozumie, głosować będę za wnioskami komisyi; tylko poprzedzającego sprawozdania komisyi przyjąć nie mogę dla niejednego zawartego w niem wywodu i dla jego konkluzyj, jak zauważyłem już w komisyi samej.

Na wywody del. Russa, który nam członkom Izby wyższej uczynił lekki zarzut, że tak późno zapisaliśmy się do głosu, tyle tylko odpowiem, że wychodziliśmy z zapatrywania, iż należy się w tem pierwszeństwo członkom Izby poselskiej i reprezentantom wszelkich a rozlicznych odcieni stronnictw, aby oni wprzód mogli wypowiedzieć swoje różne między sobą zapatrywania. A dalej sprostuję pokrótce kilka wyrażeń del. Russa, odnoszących się do mowy, mianej na posiedzeniu wczorajszem przez szanownego kolegę i rodaka mojego. On nie oświadczył się przeciw okupacyi, lecz przyjął ją jako fakt dokonany. Nie wypowiadał też zarzutów przeciw czynnemu wystąpieniu monarchii na półwyspie Bałkańskim, owszem bronił przeciwnego zapatrywania.

A teraz, panowie, pozwólcie mi przejść do rzeczy samej.

Od czasu ostatniej sesyi delegacyj położenie ogólne zmieniło się, a to wskutek kongresu berlińskiego. Traktat tak mozolnie przyprowadzony na tym kongresie do skutku należy oceniać w dwojakim kierunku, raz w porównaniu z preliminarzem sanstefańskim, a potem pod względem prawdopodobnych swych następstw.

Co do pierwszego względu, nie można pewnie zaprzeczyć, że interesom monarchii austro-węgierskiej więcej on odpowiada od preliminarza sanstefańskiego. Wedle stypulacyj sanstefańskich Serbia i Czarnogóra mogły podać sobie ręce; Rossya — chciałem powiedzieć: Bułgarya — dostawała część wybrzeża nad morzem Egejskiem, a co się Turcyi pozostawało, nie miało warunków żywotności. Te trzy punkta załatwiono traktatem berlińskim mniej niekorzystnie.

Mniej korzystnie natomiast wypadnie pewnie sąd o traktacie berlińskim. gdy go się oceniać będzie sam w sobie Rossya rozszerzyła zakres swej potęgi na półwyspie bałkańskim w sposób przerażający; albowiem Bułgarya, a pewnie i Rumelia. mimo wszelkich klauzul i mimo wszelkich komisyj europejskich nie będą nigdy niczem innem, jak rossyjskiemi państwami lenniczemi. Czyż można tu mówić o Bośni i Hercegowinie jako o ekwiwalencie równoważącym? Zaledwiebym uwierzył. Gdy przed dwoma laty tylo mówiono o zawarowaniu naszych interesów, zaledwie ktośkolwiek byłby się znalazł, ktoby stan dzisiejszy uznał za odpowiadający temu celowi. Nie mogę, co prawda nie uznać, że trzeba było liczyć się z wielkiem powodzeniem wojny rossyjsko-tureckiej; ale panowie, tu nasuwa się mimowolnie pytanie: Jakież stanowisko zajął nasz gabinet w czasie rokowań i w czasie umów, które wojnę tę wyprzedziły? Czyż usiłowania Rossyi, aby wojnę tę uczynić konieczną napotykały w naszej polityce należytą przeszkodę? *Księga czerwona* zgoła nas o tem nie objaśnia, niema w niej nic o wszystkich między Austryą a Rossyą rokowaniach, tudzież między Austryą a Niemcami. Czem był sojusz trójcesarski i jakie były jego cele, ten sojusz, który oczywiście kwestyę wschodnią miał na oku, to także pozostało bez wyjaśnienia. Tak samo niewyjaśnione pozostały rezultaty konferencyi odbytej w Reichstadt. Że atoli postępowanie mocarstw należących do sojuszu trójcesarskiego względem Turcyi było solidarne, tego dowodzą znana pierwsza nota o reformach, memorandum berlińskie i jeszcze w czasach ostatnich na kongresie życzenie co do poręczenia wykonania traktatu berlińskiego. A więc zachowanie się naszej polityki w tej sprawie wyjaśnione nie jest. Ale o tem obszerniej rozwodzić się nie będę.

Traktat berliński sam w sobie jak z jednej strony nie odznacza się szczególniej korzystnemi dla naszej monarchii rezultatami, tak z drugiej strony pewnie też nie na długi czas zapewnił pokój, a bądź co bądź, nie rozwiązał kwestyi wschodniej.

Niejednokrotnie już z strony polskiej, wczoraj także przez usta szanownego kolegi i rodaka mojego, wypowiadano, że stanowcze załatwienie kwestyi wschodniej bez odżywienia spoczywającej tylko w letargu kwestyi polskiej jest poprostu niepodobieństwem. Posiadanie ziem polskich nadaje Rosyi wrzekome prawo i siłę materyalną do odgrywania roli opiekunki i orędowniczki wszystkich plemion słowiańskich. Dopóki tego pozornego prawa nie odbierze się Rossyi, nigdy się jej nie przeszkodzi rozszerzać zakres swej potęgi na plemiona słowiańskie półwyspu Bałkańskiego, a może i na inne kraje. Dopóki to się nie stanie, nie będzie można ludom słowiańskim na półwyspie Bałkańskim nadać swobody, prawa stanowienia o samych sobie, którego porówno z każdym innym ludem żądać im wolno: nie oparłyby się atrakcyi kolosu północnego. Wszystkie inne użyte ku temu sposoby będą zawsze tylko paliatywami. Zagrożone interesa Austryi wymagać będą nowych okupacyj, a kwestya wschodnia pozostanie źródłem ustawicznych niepokojów i obaw.

Nawet ścisłe wykonanie traktatu berlińskiego zaledwie zabezpieczy pokój na czas dłuższy; a cóż dopiero, panowie, jeśli nie uda się przeprowadzić tego wykonania?

Na teraz jednak chodzi tylko o to: Jakie stanowisko powinna monarchia austro-węgierska zająć wobec sprawy wschodniej na przyszłość? Na to przedewszystkiem pragnąłbym zwrócić uwagę wys. Delegacyi. Skargi na niekorzystne stosunki finansowe i wywody o absolutnej konieczności spokoju i pokoju nie są ani wystarczającemi ani właściwemi wskazówkami dla kierownictwa naszych spraw zagranicznych (*Głosy z prawicy: bardzo słusznie!*) Nietylko w monarchii, lecz i zagranicą mogą powstać mniemania. że monarchia austryacka musiałaby wszystko przenieść na sobie. Wiem dobrze, że to nie zgadza się z przekonaniem, z pragnieniami, z zapatrywaniami wys. Delegacyi, ani też z uczuciami ludności bynajmniej. Ale tym uczuciom trzeba właśnie tu także nadać wyraz, i mniemam, że czynię to, twierdząc, że interesa monarchii naszej nie znoszą i nie dozwalają żadnego, jakiegokolwiekby ono było rodzaju, rozszerzenia zakresu potęgi rossyjskiej na półwyspie Bałkańskim. Mniemam, że wolno mi twierdzić, że członkowie wys. Delegacyi wszyscy z radością powitali zapewnienie dane nam od tronu, iż rząd z całą wiernością, należącą się traktatom, obstawać będzie przy ścisłem wykonaniu traktatu berlińskiego. Dla tego niezbędną jest rzeczą, żeby rząd stanowczo występował przeciw wszelkim dążnościom ku rozszerzeniu potęgi i wpływu rossyjskiego; wszelka uległość i wszelki w tej mierze kompromis ciężkoby pokrzywdził interesa i potęgę monarchii. Mniemam mieć tem większe prawo do wypowiedzenia tego zdania, a nawet poczytuje sobie za obowiązek wypowiedzieć je — ile że w najnowszym czasie w pewnem piśmie znanem jako półurzędowe wypowiedziano, iż sojusz trójcesarski jak istniał, tak istnieje. Dopóki zaś ludność nie będzie przeświadczona, że rząd z wszelką stanowczością sprzeciwiać się będzie wszelkiemu dalszemu rozszerzaniu potęgi rosyjskiej, dopóty też nie będzie mogła opędzić się obawom co do naszych własnych stosunków.

Nastanie chwila i to może rychlej, niż się kto spodziewa. w której monarchia austro-węgierska będzie musiała zająć swe stanowisko. Otóż, panowie, dałby Pan Bóg, by rozterki wewnętrzne nie przeszkodziły naszej monarchii zająć na zewnątrz owo stanowisko, do którego jest powołana. (*Brawo! brawo! z prawicy*).

Del. Wilczek: Sprawa zdaje mi się być dostatecznie omówioną; wnoszę o zamknięcie dyskusyi.

Del. Grocholski: Ponieważ stawiono wniosek o zamknięcie dyskusyi, przeto poczytuję sobie za obowiązek oświadczyć w własnem i rodaków moich imieniu, że, gdy już dwaj nasi koledzy zapatrywaniom naszym nadali wyraz, zrzekamy się głosu t.j. pp. Jaworski, Chrzanowski, dr. Kabat i ja.

Wniosek Wilczka przyjęto; delegaci zapisani jeszcze do głosu przeciw sprawozdaniu komisyi obierają mówcą generalnym del. Scharschmida, który wykazuje, że komisya popełnia inkonsekwencyę, windykując Radzie państwa kompetencyę do wydatków na okupacyę, a jednak formułując *votum* naganne, chociaż nie poddając go pod głosowanie. Sprawozdanie komisyi błądzi tem, że ocenia okupacyę bez związku z stosunkami europejskiemi, nie dochodząc, czy hr. Andrassy mógł uniknąć akcyi, nad której szkodliwym wpływem na finansowe i prawnopolityczne stosunki monarchii mowca także ubolewa. Już od r. 1870, t. j. od objęcia sternictwa przez hr. Andrassego, kwestya wschodnia zaczęła się ruszać; a wypadało liczyć się z faktem, że mocarstwa podpisane na traktacie paryskim wyrzekły się dalszego dopilnowywania jego prawomocności i że stan rzeczy w Turcyi przeto nadal utrzymać się nie dał; trzeba było pomyśleć o ewentualności nie nabytku terytoryalnego. lecz sprostowania granic. Przeciwnicy rządu mówią, że aneksya ciągnie się nicią czerwoną przez cały przebieg sprawy; mowca nie może uwierzyć. iżby nabytek taki mógł był być celem upragnionym, a mniema. że był uważany tylko za nieuniknioną ewentualność. Całkowita bezczynność byłaby nie na miejscu, bo znaczyłoby to poświęcić całe wybrzeże adryatyckie. Jeśli atoli inni zarzucają hr. Andrassemu. że nie poszedł dalej, mowca niezgadza się na awanturnicze projekty akcyi dalej posuniętej. Co do sposobu przygotowania i wykonania przedsięwzięcia. gani niedostateczność tudzież mylność informacyi hr. Andrassego. Zapatrując się jednak na okupacyę Bośnii jako na moment całego przeobrażenia stosunków wschodnich, uprzytomniając sobie, że hr. Andrassy zawsze starał się żyć w pokoju z państwami sąsiedniemi i że powiodło mu się zyskać czynne zainteresowanie się mocarstw stosunkami na półwyspie Bałkańskim, nie może mowca zgodzić się na wyrażoną w sprawozdaniu komisyi naganę. Gdyby był taki wniosek formalny, głosowałbym przeciw niemu — kończy mowca — i jestem upoważniony oświadczyć to w imieniu drugich także kolegów. którzy byli jeszcze zapisani do głosu.

Tu przerwano obrady o godz. $2^1/_2$. — Ciąg dalszy wieczorem.

---

† **Peszt**, 7 grudnia. (*Korespondencya Gazety Lwowskiej.*) Wczorajsze wieczorne posiedzenie delegacyi austryackiej, na którem skończyły się obrady nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych, zaczęło się o godzinie $7^1/_2$ wobec tłumnie zgromadzonej publiczności.

Po zamkniętej już. jak wiadomo, dyskusyi ogólnej, kolej głosu przypada na rząd. Pierwszy powstaje minister wspólnej skarbowości bar. Hofmann: Kilku słowy tylko odpowiem na zarzuty del. Herbsta, odnoszące się do mojego wydziału. Zarzucił, że projekty nasze o wydatkach na potrzeby nadzwyczajne są tendencyjnie zabarwione. Taki postępek ubliżałby nietylko Delegacyi, lecz i rządu byłby niegodzien, a nadto byłby niepożyteczny. gdyż po kilku miesiącach poznanoby się na nim, a wtedy zarzuty dziś niesłuszne podwójnie stałyby się słusznemi. Ale rzecz ta ma tło poważniejsze. Del. Herbst, który przy innej sposobności uszczypliwie wspominał, że mamy trzech ministrów skarbu. na co odpowiem tyle tylko, że ci trzej ministrowie niezbędną zgodnością swoją co do łożenia wydatków są najlepszymi stróżami niezachwianego kredytu publicznego — del. Herbst dzisiaj porównywał kredyt monarchii austro-węgierskiej z kredytem Rossyi, w czem przepomniał, że w Rossyi niema renty, że wszystkie pożyczki rosyjskie za granicą są umarzalne i polegają na hypotece specyalnej; powinien był przeto wziąć do porównania nasze domenialne listy zastawne lub nasze obligacye indemnizacyjne. a wtedy porównanie byłoby wypadło na naszą korzyść. Zresztą niski kurs rubli rosyjskich powinienby nieco uspokoić patryotyczne serce p. dra Herbsta. (*Objawy zadowolenia.*) Wspomniałem o niezachwianym kredycie monarchii, a pierwszym tego warunkiem są obliczone po prawdzie preliminarze. Kapitał europejski jest ostrożny, ministrowie skarbu obu części monarchii walczą z niedoborami; czyż więc minister wspólnej skarbowości postępowałby rozsądnie. gdyby zarzut Herbsta o tendencyjności preliminarzy był słuszny? czyżby owszem tendencyjnością swoją nie stworzył sobie sam żelaznej zapory? Preliminarz wypracowany przez ministerstwo wspólnej skarbowości jest oparty na sytuacyi politycznej: na zapytanie moje, czy jest nadzieja zachowania pokoju, minister spraw zagranicznych odpowiedział, że tak; na zapytanie zaś co do liczby wojska odpowiedział mi minister wojny, że potrzeba mu tyle a tyle: na tych to danych opiera się preliminarz z doliczeniem tylko pewnej jeszcze sumy na wypadki nieprzewidziane. Co do zarzutu optymizmu w przewidywaniu naszem, iż będzie można niezadługo opędzać koszta administracyi Bośnii i Hercegowiny ich własnemi dochodami, odpowiadam: Rząd myśli właśnie o tak prostym sposobie administracyi, żeby dochodów starczyło na koszta; a że może ich starczyć, na dowód tego przedstawiam niektóre dane: W r. 1874 czyste dochody tego kraju wynosiły $7^1/_2$ miliona, a wszystkie koszta wynosiły 6 milionów. z których 3 miliony wydano na wojsko; $1^1/_2$ miliona przeto wysłano do Konstantynopola. W r. 1876, a więc już podczas największych zaburzeń, dochody wynosiły $4^1/_2$ miliona, a w r. 1877 utrzymały się na tej samej wysokości. Przypuszczam, że koszta administracyi będą wynosiły 3 miliony, pozostanie więc przewyżka; a nie uwzględniam jeszcze rezultatów lepszej administracyi. Prawda, że i stosunki krajowe ulepszyć trzeba, ale rząd nie myśli sam czynić pod tym względem wszystkiego; prowincye te będą musiały pomagać sobie po części same. A gdy te stosunki się polepszą, wtedy

---

jeden na próbę, ziarno troskliwie zebrał, wymierzył, przeważył — i na zasadzie tych danych i cen przypuszczalnych obliczył cały budżet na rok następny. Rozłożywszy wszystkie regestra gospodarskie i mapy, posiłkując się statystyką lat innych, cenami przeciętnemi sąsiednich targów, zapisywał całe arkusze liczb, mnożył, dodawał, dzielił, i pokazało się, że ten rok będzie dla niego bardzo korzystny — zostanie czystego dochodu przeszło sześć tysięcy reńskich.... Z rachunkiem takim bardzo porządnie w rubrykach kolorowych wypisanym, pobiegł do żony.

— Bardzo dobrze mój koteczku — mówi Marynia — możemy sobie pozwolić tej przyjemności i pojedziemy do Lwowa.

Ani przewidział biedny pan Jakób, że taki rezultat wypadnie z jego rachunku, i żeby ratować jak można zagrożoną pozycyę, na drugi dzień dla przestraszenia żony uformował preliminarz niezawodnych kosztów tej wycieczki.

— Gdybym jechał sam trzecią klasą.... prawda, mogę trzecią klasą, któż tam mię pozna, wydałbym najwyżej pięćdziesiąt reńskich.... Cóż, proszę cię, we Lwowie stanąłbym sobie u Izydora i niby mię stancya nie kosztowała, z koleji nawet nie potrzebuję brać fiakra.... mogę pójść pieszo....

— A tak razem, ileby wypadło? — pyta zamyślając się Marynia.

— Najprzód ty nie pojedziesz trzecią klasą....

— Wiesz że gotowam, tyle porządnych kobiet jedzie; weźmiemy oddzielny przedział....

— Przepraszam cię moja duszko, ale ja na to nie pozwolę.... Nie, nie, nie; darmo mi nie mów — nie pozwolę.... Pierwszą klasą, a w ostatecznym razie już drugą. A zatem cztery bilety tam i napowrót, sześćdziesiąt reńskich; bo zapewne dzieci nie zostawisz.... Możeby i Kasię wziąć?

— Obejdę się bez Kasi — powiadasz sześćdziesiąt?

— Najmniej; przypuszczając, że nie będziemy nic jedli w drodze, choć wątpię, czy to się uda.... Przynajmniej co do mnie. to dostaję wściekłego głodu jadąc koleją.... Co stacya wysiadałbym i jadłbym.... Te drobne trzęsienia w wagonie, widocznie sprowadzają pustki do żołądka.

— Wszystko jedno zatem, bo jadąc sam, jadłbyś tak samo.

— Nie, jak cię kocham, niebym nie jadł — podchwytuje prędko i stanowczo pan Jakób....

— Ciekawam dlaczego?

— Wiesz przecie, że jak sam jestem, to nie mam żadnego apetytu, kompletnie głód mię opuszcza.... Daję ci słowo, jak pojadę z podatkami do powiatu i przyjdę do restauracyi, to nic w usta nie wezmę. Ooo, ja się znam doskonale.... Nie widzę was, to mi smutno.... Nie uwierzysz jak smutno!...

— No, no, no, nie martw się mój Kubciu drogi — rzecze na to, całując go, Marynia. Ja nie pozwolę, żeby się mój Kubuś martwił i głodził, pojadę z tobą, pojadę.... bądź spokojny!... Powiadasz, że będzie sześć tysięcy dochodu w tym roku, a my tyle się lat już oszczędzamy.... Cóż tam raz te dwieście reńskich.

— Zkąd dwieście, najmniej pięćset! — zawoła Kubuś, pokazując jej ostatnią cyfrę rachunku 528 zł. 85 ct.

— Niech będzie i tyle — rzecze z determinacyą Marynia — kiedy musisz jechać, i masz być smutny i bez apetytu, to wierz mi choć jestem oszczędna, jednak dla mojego kochanego Kubusia niczego nie pożałuję...

A niechże cię — pomyślał sobie już zdesperowany pan Jakób — wszystkie argumenta obracają się przeciw mnie samemu... Co tu robić? Straszyć niebezpieczeństwem jakiego wypadku — jeszcze gorzej. Sama nie pojedzie i mnie nie da, a nawet powie, że gotowa razem śmierć ponosić ze mną... Probował zmniejszyć cyfrę spodziewanego dochodu, co nawet słusznie mógł robić, gdy co dzień żniwo dawało gorszące rezultaty, ale i to nie wydało mu się skutecznem. W rospaczy z nieudawania się różnych pomysłów, rad byłby, żeby ktoś z rodziny tak trochę zachorował, ma się rozumieć nieszkodliwie ale jakby na przekor wszyscy byli zdrowi jak ryby... Dopiero na tydzień przed wyjazdem przekonawszy się że nic porządnego nie wymyśli, napisał obszerny list do Izydora, w w którym, wyłuszczywszy całą sprawę, prosi go o radę... Był pewny, że kto to kto, ale pomysłowy kuzynek przyjdzie mu ze skuteczną pomocą. Dlatego nie drażniły go już wszelkie przygotowania Maryni do podróży, szycie sukienek dla dzieci, a nawet ładowanie prowiantów, któremi dla oszczędności mieli się karmić we Lwowie przez cały czas pobytu...

Tymczasem wysłało się przedmioty zadeklarowane na wystawę, sześcioro dzieci ze wsi, on sam, pani i Malwinka ze Stasiem wybierali po całych dniach najdorodniejsze ziarnka pszenicy; ekonom toż samo robił z kłosami. Do trzech łodyg chińskich konopi, bo tyle tylko urodziło się z przysłanych mu nasion, przypasywano żerdki, aby się w drodze nie połamały, a sam Kubcio, splądrowawszy najsumienniej ćwierć morga buraków pastewnych zasadzonych w ogrodzie, wybrał najdorodniejsze i najbardziej imponujące wielkością okazy...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

też łatwiej będzie sprowadzić ugodę na polu stosunków własności rolnej, a to bez tak rewolucyjnych zmian, o jakich wspomniał p. Herbst. Wszakże było coś podobnego w Lombardyi i Dalmacyi. Co się tyczy stosunku okupacyi do konstytucyi, ogólnie tylko nadmienię, że ministrowie wszyscy razem i każdy z osobna są i pozostaną stróżami konstytucyi. Uwagi te byłem winien stanowisku rządu wogóle, a szczególniej samemu sobie jako ministrowi skarbu, tj. jako włodarzowi cudzego mienia, co osobliwsze jeszcze nakłada mi obowiązki. *(Brawo! i żywe objawy zadowolenia z prawicy.)*

Minister wojny br. Bylandt-Reidt: Zaprzeczano tu wojskowej wartości nabytków na półwyspie Bałkańskim, inni dopatrywali się w nich nawet osłabienia naszego stanowiska wojskowego. Przypatrzmy się naszym granicom przed okupacyą. Ciągną się na 900 kilometrów od południowego wybrzeża Dalmacyi aż do ujścia Driny do Sawy. Dwie trzecie tych granic są bez wszelkiej osłony, szczególniej Dalmacya ciężko zagrożona. Wybrzeże jej, ciągnące się na 150 kilometrów, mogłyby się utrzymać, gdyby flota zdołała utrzymać się na pełnem morzu; w chwili jednak, w której flota musiałaby cofnąć się do Poli, obrona Dalmacyi byłaby niezmiernie trudna. Była trudna nawet wtedy, gdy posiadaliśmy w Turcyi stosunkowo dobrego sąsiada. Skoroby jednak Serbia lub Czarnogóra tam zapanowały, stanowisko nasze byłoby jeszcze krytyczniejsze. Wyobraźmy sobie te już dziś dosyć niespokojne państewka połączone w jedną siłę, a naturalna potrzeba i długoletnia propaganda pchałyby ją ku morzu. Wtedy potrzebaby ustawicznych i bardzo znacznych kosztów na obronę Dalmacyi. Inne jeszcze byłoby niebezpieczeństwo, gdyby na wypadek wojny z innem państwem nieprzyjacielowi naszemu powiodło się zająć północną okolicę Bośnii. A teraz przypatrzmy się nowym granicom naszym, stworzonym przez okupacyę. Tu minister wyłuszcza korzyści tych granic naprzeciw Serbii, Bułgaryi i Czarnogórze. Posiadanie Dalmacyi nie zawisło już od przypadkowości. Zamiast granicy długiej i przerywanej mamy krótszą o 525 kilometrów i korzystniejszą wraz z zaokrąglonym kompleksem krajów. Tyle z stanowiska obronnego. Ale i z zaczepnego nabytek ten jest ważny. Owa droga żelazna, która w myśl uchwał kongresu ma pójść doliną Morawy, droga wojskowo i ekonomicznie najważniejsza na półwyspie Bałkańskim, leży w zakresie naszej potęgi, albowiem przez obsadzenie górnej i dolnej Driny i wskutek utwierdzonej pozycyi naszej w Wyszegradzie panujemy nad całą doliną Morawy. Ztamtąd możemy zaczepnie ruszyć na Nowybazar i rzucić się na Niż. Z tego punktu można zachować Turcyę w składzie dzisiejszym i zatamować zagony mocarstwa zaczepnie na półwyspie Bałkańskim postępującego. Dopiero okupacya Bośnii postawiła nas względem Serbii na tem stanowisku geograficznie dominującem, na którem w Siedmiogrodzie stoimy już względem Rumunii. — Postanowienia kongresu berlińskiego stworzyły pewną wspólność interesów ekonomicznych między Serbią a nami; w Serbii też wnet uznają, że wojskowe także interesa Serbii z naszemi są w zgodzie. W własnym dobrze zrozumianym interesie Serbia oprze się na nas. Wobec wypadków na półwyspie Bałkańskim dwie tylko były drogi: albo zachować nadal trudne, mozolne stanowisko obronne dla problematycznej posiadłości dalmackiej, albo zająć stanowisko nad Driną. Historya zaś uczy, że żadne jeszcze państwo, które zaniechało wystąpić w swoim czasie zaczepnie, nie utrzymało swojej posiadłości. Ci, którzy utrzymują, że nasza siła wojskowa wystarcza do skutecznego bronienia się bez okupacyi, nie baczą na ważny wpływ i skutek z okupacyi pod względem etnograficznym i geograficznym. *(Brawo! brawo! z prawicy.)*

Min. spr. zagr. br. Andrassy: Przed kilkoma dniami wyłuszczyłem stanowisko rządu wobec wypadków na Wschodzie i rezultaty działalności rządu od czasu ostatniej sesyi delegacyj. Dziś odpowiem na zarzuty, a może powiedzie mi się udowodnić, że przynajmniej nie wszystkie są trafne. Zanim atoli przystąpię do rzeczy, zatrzymam się na chwilę przy sprawozdaniu komisyi, które jest prawdziwem *unicum* parlamentarnem. Sprawozdania celem jest zebrać wyniki dyskusyi i umotywować projekt odnośny; że zaś tu niema wyników dyskusyi, rzecz to oczywista; a nie zawiera też to sprawozdanie umotywowania przyzwolonego budżetu, lecz owszem wręcz coś przeciwnego. Jest to, powiedziałbym, akt oskarżenia, z tą tylko różnicą, że minister rzeczywiście oskarżony może znów na piśmie odpowiedzieć, czego tutaj nie można. Sprawozdanie mówi, że nie jest *votum* nieufności, a jest niem; mówi o mandacie, o którego orzeczeniu przesądzać nie chce, a jednak przesądza. Ale nie jestem formalistą; nie będę przeto zajmował się już tą stroną sprawozdania, lecz przejdę do rzeczy.

Pierwsza część sprawozdania jest oskarżeniem przeciw rządowi, że wprowadzał ciała reprezentacyjne w błąd. Sprawozdawca, a z nim wszyscy mowcy, którzy to samo wypowiedzieli, mylą się. Del. Herbst powołuje się na adres, aby to udowodnić, adres zaś powołuje się na odpowiedź daną na interpelacyę Grocholskiego z dnia 9 maja. (Tu minister czyta tę interpelacyę). Interpelacya ta wcale nie pytała się, czy rząd myśli okupować czy nie, lecz mówiła tylko o okupacyi natychmiast i o okupacyi w duchu zgodności z Rossyą. To też odpowiedź (minister czyta ją) bynajmniej nie wyrzeka się okupacyi; a jeśli adres mimo to tak twierdzi, widać ztąd, że ktoś w komisyi adresowej zaproponował cytat, a drudzy wcale go nie czytali. *(Głosy: oho! oho!)* Że rząd nie wyrzekał się w tej odpowiedzi okupacyi, dowodem na to jest artykuł *N. fr. Presse*, napisany właśnie z okoliczności odpowiedzi na interpelacyę Grocholskiego. (Minister czyta artykuł *N. fr. Presse*). W ten sposób dziennik ten niechcący wyświadczył rządowi przysługę.

Inne oskarżenie zawarte w sprawozdaniu jest to, że rząd tak przemawiał dawniej, iż zamiar wprowadzenia delegacyj w błąd jest dziś oczywisty. Na to odpowiadam, że rząd w delegacyach zawsze otwarcie się wyrażał. Tu minister czyta odpowiedź swoją na zapytanie del. Demela z dnia 11 marca b. r., w której wyraźnie mówi o aneksyi Bośnii i Hercegowiny jako niewykluczonej zamiarami rządu, choć nie jest celem polityki rządowej; dalej interpelacyę Zsedeniego z d. 2 czerwca i swoją odpowiedź na nią, w której mówi o rozstrzygnięciu kwestyi okupacyi przez kongres. Poczem minister tak mówi dalej: Na podstawie tych moich oświadczeń reklamuję sobie dobrą sławę, że nigdy nikogo nie wprowadzałem w błąd, przynajmniej nie z wiedzą, i że z wiedzą nie wprowadzałem w błąd ciał reprezentacyjnych.

Oskarżenie przeciw rządowi mówi, że rząd ani przed kongresem nie wypowiedział swych zamiarów, ani nie byłby ich udzielił ciałom ustawodawczym nawet po kongresie. Przed kongresem żadną miarą nie mogliśmy wypowiedzieć przed delegacyą lub Radą państwa zamiaru, o którego wykonaniu nikt nic pewnego nie wiedział. Okupacya nie była celem, ale nie można było spuszczać jej z oka jako konieczności ewentualnej. Przed kongresem udałem się z okoliczności powrotu wychodźców bośniackich do rządu tureckiego z przedstawieniami o okupacyi jako rzeczy prawdopodobnej; rząd ten przekazał rozstrzygnięcie tej kwestyi kongresowi. Udając się na kongres, nie wiedział nikt, czy pokój europejski będzie zachowany, a nawet na kongresie jeszcze przez czas niejaki nie było widoków pewnych. Wówczas wkraczać do Bośnii, gdy siły nasze gdzieindziej może byłyby potrzebniejsze, byłoby było głupstwem. Przed kongresem i w czasie kongresu nie mogliśmy mówić: pójdziemy do Bośni i Hercegowiny; bośmy sami nic nie wiedzieli; nie mogliśmy ciałom ustawodawczym udzielić tego zamiaru, bo w ten sposób kongres w ostatniej chwili jeszcze mógłby być skompromitowany; nie mogliśmy wnosić do reprezentacyj monarchii takich projektów, bo wskutek tego rychlej jeszcze mogłyby były wybuchnąć ruchy w Bośnii, które rzeczywiście wybuchły; bo nie mogliśmy wiedzieć, czy stanie porozumienie Europy i czy uzyskamy tytuł prawny. Ale chociażby nawet ciała reprezentacyjne były zebrane, byłbym jeszcze bardzo się namyślał, zanimbym był poddał obszernej dyskusyi parlamentów kwestyę okupacyi w chwili, gdy mógłby był ktoś przewidywać niebezpieczeństwa, które rzeczywiście nastąpiły. A jednak prawdopodobnie rząd byłby to uczynił, ale dopiero po wkroczeniu do zajętych prowincyj. Rząd nigdy nie miał zamiaru wykluczać ciał reprezentacyjnych; nie znam nawet celu, dla któregobym pominięcie ich uważał za stósowne.

Del. Kuranda powiedział, że Turcya, to stary mur, który podtrzymywac należy. Nam zaś zdawało się, że przedewszystkiem trzeba go wzmocnić, zanimby się pomyślało o podtrzymywaniu, zmienić, gdzieby go podtrzymać nie można; ale nie podzielaliśmy zdania, że trzeba mu pozwolić stać, dopókiby nam na głowę nie runął. (Wesołość po lewicy; brawo! po prawicy.) Dr. Kuranda mówi, że Włochy myślą o anoksyi. Rząd włoski jest obcy tym ruchom, ale, jeśliby kraj ten myślał o aneksyi, zwróciłby sie przedewszystkiem przeciw Dalmacyi, a to najlepszy argument za okupacyą. Dr Kuranda wspomniał, że polityka okupacyjna jest nieostrożna, bo nasuwa ideę kompensat. Odpowiadam: traktat berliński nikomu nie nadaje prawa do kompensaty za Bośnię i Hercegowinę; nikt go też nie żądał; ale niepocieszającą jest rzeczą, że idea ta właśnie z tego koła wychodzi. Dr. Kuranda pytał, czy nie możnaby było postąpić z Bośnią i Hercegowiną jak z Nowymbazarem, tj., utrzymać tylko wielkie załogi. Wiedząc, że okupacya nie będzie popularna, rozważałem ją na wszystkie strony i doszedłem do rezultatu takiego: Wojska nasze albo spotkają się, albo nie spotkają z oporem; jeśli się nie spotkają, znikną obawy co do przyszłości; jeśli zaś napotkają na opór, natenczas dobrze będzie mieć całą administracyę w swem ręku, by załogi nasze nie były narażane na ustawiczne niespodziane napady. Zresztą na zapytanie dra. Kurandy najtrafniejsza odpowiedź będzie ta: W Nowymbazarze można poprzestać na załogach właśnie dla tego, że w Bośni i i Hercegowinie mamy nietylko załogi, lecz i całą administracye.

Tu minister zwraca się przeciw wywodom Giskry. Analogia z Szlezwo-Holzacyą nie jest bynajmniej trafna. Akcya w Szlezwo-Holzacyi była wspólną z Prusami; w Bośnii zaś z nikim wspólnie nie działaliśmy. A dalej Szlezwo-Holzacya przedzielona od nas całemi Niemcami, i ztąd to mojem zdaniem już wówczas można było przewidzieć, że działanie wspólne tam tylko na niekorzyść wyjść nam może. Gdybyśmy nawet działali byli w Bośnii i Hercegowinie wspólnie z Rossyą, nie byłoby jeszcze analogii, albowiem Rossya nie postąpiłaby sobie rozsądnie, godząc się na taką akcyę, gdyż kraje te nie są bliższe jej, lecz nam, będąc przedzielone od Rossyi Rumunią i Siedmiogrodem. Dr. Giskra wszedł na ulubiony swój temat, stwierdzając złudzenia i krótkowidzenie ministra spraw zagranicznych. Przywiódł dwa przykłady. Mówił, że powiedziałem, iż powstrzymamy Serbię i Czarnogórę od wojny; nigdy nie powiedziałem, że zawsze je powstrzymamy. Mówił dalej, iż przedstawiałem pokój jako zapewniony: ależ ja mówiłem o pokoju europejskim, a nie o wojnie, która istniała; a pokój europejski dzis jeszcze panuje. Powiedziałem czasu swego, że trzeba oceniać polityke wedle jej rezultatów w ogóle, a nie wedle szczegółów. Wyznaję, że spodziewając sie takiej oceny, oddawałem się złudzeniu. Jeśli pewne twierdzenia miesiącami całemi obiegają po dziennikach, a niema sposobu sprostować je, nabierają one zwolna siły dogmatu. Nasamprzód uwierzy w nie publiczność, a potem nawet ci, którzy je pisali. *(Wesołość.)* Trzeba mi dziś, acz już nieco zapóźno, porachować się, kto to pomylił się w przewidywaniach, ja czy moi przeciwnicy polityczni. Wogólności działo się wszystko przeciwnie, niż powszechnie przewidywano. Przed kongresem Rossya nie zajęła Konstantynopola, nie obsadziła Dardanel; po kongresie nie zatrzymała półwyspu Bałkańskiego. Co do samego kongresu, przewidywano, że nie przyjdzie do skutku; a jeśli przyjdzie, przyniesie nam wojnę; a jeśli nie przyniesie wojny, przynajmniej jednak Austro-Węgry znajda się w odosobnieniu. Otóż kongres przyszedł do skutku, nie przyniósł wojny, Austro-Węgry nie znalazły się odosobnionemi, lecz znalazły poparcie wszystkich mocarstw nawet w sprawach najdrobniejszych, odnoszących się do kwestyj handlowo-politycznych, do rozgraniczenia Czarnogóry od Turcyi, do naszych interesów przy bramie żelaznej i t. d. Niemcy nie opuściły nas, lecz okazały się wiernym przyjacielem; Anglia nie opuściła nas, lecz działała w tym samym duchu; Rossya nie ignorowała naszych interesów, lecz uznała je. Tak oto, panowie, przedstawia się wasze przewidywanie.

Tu minister przedstawia raz jeszcze (jak dawniej już był uczynił) główne rezultaty kongresu berlińskiego i powiada dalej: Gdybym wam to wszystko przed dwoma laty był powiedział, bylibyście nazwali mnie szarlatanem; a więcej jeszcze, gdybym wam był powiedział, że wszystko to będzie kosztowało tylko 102 miliony i 766 poległych — a nie 7.666, jak niedawno powiedział p. Hausner.

Dalej w uwagach przeciw del. Russowi zapowiada minister, że stosownie do postanowienia traktatu berlińskiego, naznaczającego miesiąc maj jako termin wykonania go w rzeczy głównej, w tym niedalekim już czasie będzie można przekonać się o faktach stworzonych traktatem.

Minister zwraca się przeciw wywodom Herbsta. Spodziewał się, że Herbst określi drogi, które uważa za jedynie właściwe, tudzież wytknie błędy, które rząd popełnił; ale Herbst nie uczynił tego, ani w Radzie państwa, ani w komisyi budżetowej, ani dziś na posiedzeniu plenarnem, jakkolwiek powinien był nie kryć światła pod korzec, bo każdy minister musi mieć sposobność poznania zapatrywań Herbsta, z powodu wpływowego stanowiska jego. Herbst porównał sprawę Bośnii z sprawą Cypru i zapytał, dla czego nie zawarliśmy także konwencyi z Turcyą na wzór Anglii. Nie zawarliśmy dla tego, że w umowie angielsko-tureckiej oznaczony jest termin administracyi Cypru przez Anglię aż do wydania zdobyczy azyatyckich przez Rossyę; a dalej dla tego, że Anglia przyrzekła Turcyi zwrot przewyżki dochodów z Cypru, że zawarła z Turcyą przymierze obronne co do posiadłości azyatyckich, że zrzekła sie wynagrodzenia za inwestycye na Cyprze; tego wszystkiego zaś Austro-Węgry nie byłyby mogły przyznać Turcyi. Co do owej zasady nowej, o której mówił p. Herbst, jako o wynikającej z traktatu berlińskiego, t. j. zasady rozporządzania kongresu krajami państw, powiada minister, że Turcya była poręczona przez mocarstwa; że ztąd wynika pewne prawo rozporządzania krajami Turcyi; Austrya zaś nie jest poręczona, ona sama siebie poręcza, i nikomu nie przyjdzie na myśl rozporządzać Austryą. Dalej powołuje się minister na świadectwo Hadżego Loji, który wobec świadków powiedział, że powstańcy nie byliby walczyli przeciw Austryakom, gdyby byli znali cel okupacyi. Del. Herbst — tak kończy minister swoje wywody przeciw temu mówcy — doskonale umie „rozkładać“ *(zersetzen)*, tym razem jednak zbyt wielkiego podjął się zadania. W r. 1859 i 1866 Austrya traciła prowincye, prowadząc wojny przeciw dwom państwom, dziś Austrya bez wojny rozszerzyła zakres swej potęgi na dwie prowincye: iżby zaś zwyciężyć a być pobitym, tracić a zyskać było jedno i to samo, tego nawet Herbst nie dowiedzie *(brawo! z prawicy)*, tudzież iżby państwo, które przetrwało stratę dwu prowincyj, musiało upaść wskutek okupacyi dwu innych prowincyj. Liczę na zdrowy zmysł ludów austryackich; nie żądam zaufania dla siebie, ale pragnę, aby miano zaufanie do monarchii.

Zwracając się przeciw mowie Demela, powiada minister: Byłoby niepolitycznie i nielojalnie twierdzić, że Niemcy nie były wiernym sojusznikiem; ale nie można żądać od Niemiec, aby innych obrażały, by nas popierać. Do naturalnego stosunku naszego z Niemcami trzeba większą przywiązywać wagę, niż to czyni Demel.

Minister kończy swoje wywody zwrotem przeciw Giskrze: Del. Giskra powiedział, że nikt z traktatu berlińskiego nie jest zadowolony, a tuż potem, że Europa spoczywa w uściskach Rossyi: przynajmniej więc Rossya powinnaby być zadowoloną. W Włoszech rząd przynajmniej jest zadowolony: w Anglii nietylko ministrowie, lecz i kraj. Znajduję przeto pociechę w tem, że cała Europa zgadza się na postanowienia kongresu, a nie na zapatrywania komisyi budżetowej delegacyi austryackiej. *(Brawo! Brawo! z prawicy.)*

Po tem przemówieniu ministra zabrał głos sprawozdawca komisyi Schaup, aby zreplikować wywody jego, poczem znów hr. Andrassy odpowiedział, mówiąc między innemi, co następuje: Sprawozdanie komisyi nazywa korzyści handlowo-polityczne mrzonką. Oto mi odpowiedź na ważne postanowienia kongresu! Czyż to jest poważnie traktowanie sprawy? *(Głosy po lewicy: oho! oho! niespokój)* Nie, to nie jest poważne! *(Wielki niespokój po lewicy; brawo! z prawicy.)* Sprawozdanie mówi o mandancie i mandataryuszu, mówi o przeniesieniu dyskusyi do innego ciała ustawodawczego, podczas gdy rzeczą główną jest utrzymanie siły monarchii do działania. To przeniesienie akcyi parlamentarnej ma być wyrokiem śmierci na delegacye (wyznał to zresztą jawnie del. Herbst); ale kto tego pragnie, niech czyni starania swe za pomocą wniosków i projektów właściwych, a wtedy się pokaże, czy opinia publiczna jest za zniesieniem delegacyj. Do sprawozdania takiego jednak nie przemyca się podobnych pomysłów. *(Niespokój na lewicy.)*

W rozprawie szczegółowej bez dyskusyi uchwalono budżet ministerstwa spraw zagranicznych wedle wniosków komisyi, t. j. z pozostawieniem w zawieszeniu pozycyi na reprezentacye dyplomatyczne w Bukareszcie, Białogrodzie i Cetynii.

Koniec posiedzenia o godz. 10 ½ — Następne jutro (w sobotę).

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Powstanie bułgarskie.)

Salonicki korespondent *Politische Correspondenz* pisze 25go listopada: „Generałowi brygady Ibrahimowi baszy nie sprzyja szczęście, mimo że znaną jest powszechnie jego dzielność i znajomość sztuki wojennej. Dotąd przynajmniej nie odniósł on żadnego sukcesu, lecz przeciwnie poniósł cały szereg klęsk. Generał ten, gdy wyruszył do sandżaku sereskiego, rozporządzał 9 batalionami redyfów i miał pół bateryi polowej. Od tego czasu otrzymał w posiłkach 8 kompletnych batalionów i 1 bateryę; nadzieja skutecznej akcyi zdawała się być tem bardziej uzasadnioną, gdy przyłączyło się do niego 6 taborów żołnierzy nieregularnych z 600 jeźdźcami, którzy byli dobrze obznajomieni z topograficznemi stosunkami kraju i mogli skutkiem tego dowódzy swemu w każdym kierunku ważne oddawać usługi. Zadaniem Ibrahima baszy było przedewszystkiem zniszczyć bandy zostające pod rozkazami Bułgara Ilia. Bułgar ten walczy już od r. 1868 przeciw Turkom a to najprzód jako *harambasza* hajduków a następnie jako dowódca bułgarskiego legionu ochotników, który się już odznaczył w wojnie serbsko tureckiej. Ilia należy do owych fanatyków, którzy wszędzie, gdzie się tylko nadarzy sposobność, walczą z największą zaciętością przeciw mahometanom i nie mają nawet litości nad małemi dziećmi. Ilia objął dowództwo nad powstańcami w okręgu melnickim a dzięki trwodze jaką budzi wszędzie samo imię tego bandyty, przyłączyła się w bardzo krótkim czasie do powstania cała bułgarska ludność męska. Ibrahim basza wyruszył przeciw Ilii, który oczekiwał wojsk tureckich w od-

ległości 14 kilometrów od Melnika w dobrej pozycyi. Dnia 16go listopada przyszło do walki; cały dzień wrzał bój zacięty i skończył się wreszcie odwrotem Ibrahima baszy. Wprawdzie po stronie powstańców była przewaga liczebna, ale redyfowie nie zdradzali w ogóle chęci okupienia zwycięztwa wielkiemi ofiarami. Duch wojska przynajmniej w Macedonii jest nieszczególny, czemu bynajmniej nie można się dziwić, gdyż wojsko to jest bardzo źle zaopatrywane i otrzymuje żołd bardzo nieregularnie. Brygadyer turecki musiał się cofnąć w kierunku Melnika, gdzie oczekując świeżych posiłków, stara się oszańcować. Salih basza usiłuje też powiększyć znacznie jego korpus. Na parowcach rządowych „Chari Nusret“ i „Mevrudi Nusret“ i na transportowych okrętach stowarzyszeń prywatnych przywieziono tu w ostatnich 10 dniach 4.800 ludzi, z których większa część udała się natychmiast do okręgu melnickiego. Czy jednak po otrzymaniu tych posiłków Ibrahim basza będzie w stanie przystąpić do akcyi z widokami zwycięztwa, wątpić należy, zwłaszcza, że liczba powstańców tymczasem również znacznie się zwiększyła. Podług autentycznych doniesień z Kresny i Demirhissaru stan rzeczy w tych okręgach jest bardzo groźny Wszyscy Bułgarzy tych okręgów zdolni do noszenia broni powstali i udali się w góry. Pewną jest rzeczą, że broń bywa przemycana z Bułgaryi i Wschodniej Rumelii. Urzędnicy tureccy utrzymują, że mają w rękach dowody na to, iż władze rossyjskie w Dżumaja, Dubnicy i Küstendilu wysłały do Macedonii wielkie zapasy broni. Twierdzenie to wyda sie tem prawdopodobniejszem, gdy się zważy, że powstańcy posiadają wyłącznie karabiny Henry-Martini'ego, które Rossyanie zabrali Turkom w wąwozie Szybka. Działa, któremi rozporządzają Bułgarzy, przywieziono prosto z Sofii, amunicya nadchodzi z Rumelii a wreszcie z *drużyn* bułgarskich pojawiają się całe oddziały zupełnie uzbrojone w wielu okolicach Macedonii. Rząd centralny naglony przez Saliha baszę, zapowiedział wczoraj przysłanie 45 batalionów i równocześnie wydał rozkaz, aby w sandżaku sereskim nagromadzono dla tych wojsk żywność na pięć miesięcy. Rząd lokalny musi się uciec do rekwizycyj, ponieważ nie ma potrzebnych środków dla zakupienia tych zapasów. Należy się obawiać, że wskutek tego jeszcze bardziej wzmoże się oburzenie między ludnością i to oczywiście na korzyść agitatorów. Już teraz odzywają się głosy przemawiające za okupacyą Macedonii przez jakie obce mocarstwo. Zamiłowani w pokoju chrześcijanie z zazdrością spoglądają na stosunki w Bośnii i Hercegowinie i uważaliby to za wielkie szczęście, gdyby także ich kraj pod opieką austryacką doczekał się wreszcie trwałego spokoju.“

(Nowa księga czerwona.)

Dnia 8 bm. rozdzielono pomiędzy członków obu delegacyj trzeci tom księgi czerwonej. Tom ten zawiera 12 dokumentów, odnoszących się do międzynarodowej komissyi rhodopskiej i obejmuje okres od 12 lipca do 6 wrześ. 1878. Pierwszym dokumentem jest telegram hr. Andrassego do hr. Zichy w Stambule. Z Berlina nadszedł 12 lipca telegram, w którym zakomunikowano treść uchwały kongresu berlińskiego co do europejskiej komisyi rhodopskiej i zawiadomiono hr. Zichy'ego, że wojskowy *attaché*, pułkownik Raab, mianowany został delegatem rządu do tej komisyi. Następuje protokół pierwszego posiedzenia komisyi rhodopskiej z daty Filipopol 21 lipca. Na tem posiedzeniu sprawdzono mandaty delegatów i uchwalono prosić ces. rossyjskiego komisarza w Bułgaryi, ks. Dundukow-Korsakowa o pomoc celem łatwiejszego spełnienia missyi a mianowicie: o wolny przejazd przez całe zajęte terytoryum i o bezpieczną eskortę. Na pierwszem posiedzeniu wybrano austryacko-węgierskiego delegata, pułkownika Raaba, prezydentem a francuskiego delegata, konsula Challeta, sekretarzem komisyi. Protokół 2 posiedzenia komisyi nosi datę: Stambuł 27 lipca. Na tem posiedzeniu polecono sekretarzowi wypracować sprawozdanie o spotkaniu się komisyi z ks. Dundukow-Korsakowem i wymieniono owe okolice, które z powodu cierpień mieszkańców i zbiegów, powinny być przedewszystkiem przedmiotem działalności komisyi. Zapisano także w protokole, że komunikacya jest nad wszelki wyraz utrudniona. Protokół z 3 posiedzenia, z daty Lagos 24 lipca, nie zawiera nic ważnego. Do tego protokołu załączono alegat, zawierający sprawozdanie o spotkaniu się komisyi z ks. Dundukow-Korsakowem, o opinii jego co do repatryacyi zbiegów i organizacyi służby bezpieczeństwa publicznego. Książe zapewniał, że wszystkie sprawozdania o starciach wojsk jego z powstańcami, są nieprawdą a wieść o powstaniu, kłamstwem. Zresztą ofiaruje on swoje usługi komisyi.

W nocie pułkownika Raaba do hr. Zichy'ego w Stambule z daty: Gümüldżina 28 lipca znajduje się pomiędzy innemi następujący ustęp: „Z zarzutów i wywodów o repatryacyi emigrantów a mianowicie muzułmanów i żydów, przekonała się komisya, że istniejące trudności uważa ks. Dundukow-Korsaków prawie za niepodobne do pokonania. Książę podnosił ciągle, że trudno będzie osiedlić napowrót pojedyncze rodziny muzułmańskie zwłaszcza w tych miejscowościach, w których po wyjściu muzułmanów oddano opuszczone domy i grunta Bułgarom. Zarządzono wprawdzie, ażeby Bułgarzy zatrzymali sobie jedną połowę zebranych plonów, drugą zaś zarezerwowali aż do września dawniejszym właścicielom gruntów, ale należałoby także nie zapominać, że w miejscowościach, jak: Batak, Eski Zagra, Kalofer, Karłowo i t. p. jest nienawiść tak wielką, że niepodobna osiedlać napowrót muzułmanów pomiędzy chrześcianami. Należałoby raczej pomyśleć o kolonizacyi w innych częściach kraju. Repatryacya nie może zresztą odbywać się na wielką skalę, lecz w małych partyach po 50 do 100 osób i należałoby także postarać się o wyżywienie tych emigrantów, o oględziny lekarskie i t. p. Zanimby można pozwolić na powrót, należałoby przedłożyć gubernatorowi spis nazwisk wszystkich tych muzułmanów, którzy wyrażają życzenie powrotu do zagród rodzinnych. Gubernator przedłożyłby te spisy obecnym naczelnikom sandżaków, ażeby wymazali z nich nazwiska muzułmanów źle zapisanych. Na moje specyalne zapytanie, kto to są ci obecni naczelnicy sandżaków, odpowiedział książę, że są to sami rossyjscy oficerowie. W mieście rozeszła się pogłoska, że eskorty bułgarskie, pomiędzy któremi są także kozacy, mordują eskortowanych emigrantów. Ks. Dundukow utrzymywał wobec komisyi kilkakrotnie, że nie ma powstania a relacye dziennikarskie o utarczkach, o rannych i zabitych, są kłamstwem. Po pisemnem zniesieniu się z gubernatorem odbyła komisya drugie posiedzenie i przyjęła mój program, a mianowicie, że jeszcze tego samego dnia należy wyjechać do Dedeagaczu i rozpocząć czynność od obwodów nadbrzeżnych, gdzie jest najwięcej zbiegów w stanie okropnego opuszczenia. Jak dalece blademi są wszystkie sprawozdania konsulów, można z wielką łatwością sprawdzić na każdym kroku. Skorzystałem z krótkiego czasu jaki pozostał mi w Filipopolu i zwiedziłem spaloną dzielnicę zamieszkałą niegdyś przez Turków, zburzone meczety i miejsca, które służyły niegdyś do grzebania zmarłych muzułmanów. Ks. Dundukow przyznał, że k a z a ł z r ó w n a ć z z i e m i ą c m e n t a r z e m u z u ł m a ń s k i e, albowiem chodziło mu o rozszerzenie ulic i o względy sanitarne, cmentarz bowiem leżał w samym środku miasta. Przedstawiono mi 21letnią kobietę, która z dwiema towarzyszkami uciekła z pobliskiej wioski, gdzie w powrocie do miejsca rodzinnego została przytrzymaną przez Bułgarów wraz z innymi zbiegami. Trzymano ją w więzieniu 5—6 tygodni i pastwiono się nad nią. Kobieta ta opowiedziała mi, że naczelnik miejscowości pop, z innymi Bułgarami, pastwił się nad mężczyznami i zhańbił kobiety i dziewczęta a nawet dziewczątka poniżej 8 lat. Dwoje niemowląt zostało zakłutych przez Bułgarów“

Dalsza depesza hr. Zichy'ego do hr. Andrassego z daty: Stambuł 27 sierpnia, opiewa: „Na przedwczorajszem posiedzeniu komisyi rhodopskiej oznajmił włoski delegat, Graziani, że pułkownik Raab, z powodu choroby, która zmusza go do leżenia w łóżku, nie może wziąć udziału w pracach około ułożenia zbiorowego sprawozdania.“ Jako alegat do powyższej depeszy jest załączony odpis powyższego oświadczenia. W dalszej depeszy hr. Zichyego do hr. Andrassego z daty: Stambuł 6 września, przesyła ambasador relacyę pułkownika Raaba, w której jest opis pastwienia się nad zbiegami muzułmańskimi i okropnej nędzy tych emigrantów.

„Już w lecie nie mieli muzułmańscy emigranci żadnego przytułku. W okolicach, w których bywa uprawiany tytoń, musieli ci muzułmani ustąpić z szop, w których kryli się dotychczas, a które właścicielom były potrzebne do suszenia tytoniu W górach przebywają także bez przytułku liczne rodziny zbiegów muzułmańskich Wszyscy, którzy nie znajdują się w miejscu siedziby *kasy*, muszą kilka mil chodzić po małe racye wiktu. Brak odzieży i ciepłych chat, brak wszelkiego okrycia w tej zimnej porze roku, a wszystko to łatwo wytłómaczyć, jeżeli się zważy, że setki tysięcy ludzi spędzono w ciągu zimy w niedostępne góry, na które tylko z wielką trudnością mogliśmy dostać się na koniach. Zbiegowie ci byli świadkami strasznej katastrofy w Hermanly. Tu stracili oni całe swe mienie; całe rodziny zostały wymordowane a ta część, która uciekła w góry, uratowała tylko życie. Tych też odszukała komisya. Na pytanie, czy chcą wrócić do zagród rodzinnych, odpowiedzieli wszyscy, że po tem, co się stało, i co się jeszcze ciągle dzieje, nie mogą powrócić, dopóki nie będą napowrót zaprowadzone rządy muzułmańskie. Wszyscy muzułmanie oświadczyli, że przed nadejściem wojsk rossyjskich żyli z Bułgarami w największej zgodzie. Dzisiaj opowiadała pewna grupa zbiegów z okolicy Demotyki i Dedeagaczu, że bandy herszta rozbójników Petki, które odwołują się na władze rossyjskie, napadły bez wszelkiego powodu na wsie muzułmańskie, splądrowały je a następnie spaliły. Tym sposobem muzułmanin, zdolni do noszenia broni, zmuszeni zostali przyłączyć się do tych, którzy wystąpili już przeciw bandom Petki z bronią w ręku, celem położenia tamy dalszym rozbojom. I to nazywa się powstaniem w górach Rhodope. Największa katastrofa miała miejsce pod Harmanly przy drodze żelaznej, niedaleko Adryanopola. Przybyło tu kilka tysięcy wagonów napełnionych zbiegami. Dopędzono ich rzekomo i zaczęto do nich strzelać z dział i karabinów. W największym popłochu uciekała pewna część wzdłuż kolei żelaznej, na której stały wagony. Druga część uciekła w góry. Było to w styczniu. Członkowie jednej i tej samej rodziny rozbiegli się w rozmaite strony; niektórzy z nich uciekli do Stambułu, inni znowu schronili się w góry, nie wiedząc nic o sobie. Bardzo wielu zbiegów poległo od kul armatnich i karabinowych, młode kobiety i dziewczęta uprowadzili ze sobą napastnicy. Pomiędzy bawiącymi tutaj zbiegami nie ma ani jednej młodej kobiety lub dziewczyny. Wszyscy postradali tam całe swe mienie.“

(Nowy W. Wezyr)

O nowo mianowanym W. Wezyrze Cheireddynie baszy podaje *Temps* następujące ciekawe szczegóły: Cheireddyn, Czerkies z rodu, dostał się za czasów beja Achmeda w bardzo młodym wieku do Tunisu, gdzie został sprzedany jako niewolnik. Ujmująca powierzchowność zjednała mu względy prezydenta ministrów regencyi Mustafy Khasnadara, który sam był niewolnikiem, a któremu bej dał jedną z siostr swoich za żonę. Cheireddin został zięciem Khasnadara, pełnomocnym ministrem i jako taki został wysłany do Konstantynopola, gdzie w roku 1867 czy też 1868 układał z Portą ferman, przywracający zwierzchnią władzę sułtana nad *bejlikiem* tunetańskim, który od czasów zajęcia Algeryi przez Francuzów stał się faktycznie niezależnym. Aby wręczyć a poniekąd narzucić swojemu panu ten ferman czekał on do czasu, w którym wypadki w roku 1870—71 chwilowo osłabiły zewnętrzny wpływ w Francyi. Bej nie zrozumiał podobno dobrze tej nowej definicyi stosunku politycznego. Tymczasem Cheireddin rósł mimo to w godności i zaszczyty. W roku 1873 zajął miejsce swojego teścia i dobroczyńcy, którego w sposób prawdziwie oryentalny pozbawił całego mienia i pilnie w swojem własnem pomieszkaniu strzedz kazał. Jako pierwszy minister domagał się przedewszystkiem Cheireddin udziału francuzkich agentów w uregulowaniu kwestyi długów zaciągniętych przez regencyę; następnie zaś, korzystając zręcznie z współzawodnictwa, istniejącego pomiędzy reprezentantami rozmaitych mocarstw na Wschodzie, trzymał on raz z tymi, drugi raz z innymi, aby ostatecznie módz działać zupełnie według własnego upodobania. W roku 1877 finanse Tunisu, z powodu całego szerego nieurodzajnych lat i wskutek niegodziwej gospodarki finansowej, były zupełnie wyczerpane. Mimo to chciał Cheireddin wciągnąć swój kraj w wojnę rossyjsko-turecką. Jakoż udało mu się z tego, zupełnie zniszczonego kraju wydobyć stosunkowo znaczne sumy — podobno 7 do 8 milionów franków — w formie dobrowolnych datków na prowadzenie świętej wojny i posłać je do Konstantynopola. Nadto chciał wysłać kontyngens, złożony z kilku tysięcy ludzi. W tem nastąpiła zmiana w usposobieniu beja. Cheireddin został oskarżony, że poświęcił Turcyi interesa Tunisu i wypadł nagle z łaski (w lipcu 1877); o tyle tylko był szczęśliwszy od swojego teścia, że nie utracił swojego ogromnego majątku, nagromadzonego w niespełna czterech latach urzędowania. Wiadomo, że następnie został powołany przez sułtana do Konstantynopola i jak mu na tem nowem polu działania szczęście sprzyjało od samego początku. Trudno przewidzieć kierunek polityki nowego ministerstwa ottomańskiego pod jego przewodnictwem. Nowy W. wezyr ogłosił wprawdzie w r. 1868 w językach francuskim i arabskim broszurę o „potrzebnych reformach dla państw muzułmańskich“; od tego czasu atoli stał on przez cztery lata na czele rządów kraju muzułmańskiego a nie widać, aby tak mocno zachwalane w owej broszurze reformy w rzeczy samej w życie wprowadził. Nie zawadzi jednak przytoczyć z jego broszury ustęp zwrócony przeciw partyi młodotureckiej w sprawie zaprowadzenia parlamentarnych rządów, ktorych się wtenczas domagała owa partya. „Nie wątpimy, powiada Cheireddin w swojej broszurze, że, muzułmanie domagając się tych reform, mają tylko na oku dobro państwa i powszechny dobrobyt; ale niech nam wolno będzie zapytać, czy pewni są oni tego, że niemuzułmańscy poddani, domagając się tych samych wolności, dążą do tego samego celu bez wszelkiej myśli ubocznej i czy zasługują na zupełne i nieograniczone zaufanie. Państwo takie, jak je co dopiero przedstawiliśmy, jest według naszego zdania najgłówniejszą przeszkodą w przeprowadzeniu reform, a nikt oceniając bezstronnie te powody, nie będzie mógł potępiać Porty za to, że nie nadała jeszcze swoim krajom zupełnej swobody politycznej i parlamentu o którym jest mowa“. Z tych słów Cheireddina okazuje się, że nie jest on bezwarunkowym zwolennikiem konstytucyi Midhata baszy.

KRONIKA

— **Odczyt.** Jutro, w środę, odbędzie się na dochód towarzystwa „bratniej pomocy słuchaczów wszechnicy lwowskiej“ w wielkiej sali ratuszowej odczyt dr. Edwarda Sawickiego p. t. „Fizyologia i patologia uczuć człowieka w streszczeniu.“ Początek o godzinie 6 wieczorem.

§ **Ruch telegraficzny.** W listopadzie b. r. nadano depesz 34.806; mianowicie 272 rządowych, 533 służbowych i 34.001 prywatnych. W liczbie telegramów prywatnych znajduje się 14.508 tak zwanych awizów. Nadeszło depesz 39.241 sztuk, a to 336 rządowych, 3.979 służbowych i 34.926 prywatnych. Liczba depesz przetelegrafowanych wynosi 135.561 sztuk. Ogólna suma telegramów wynosi zatem 209.608 sztuk. Za depesze nadane wpłynęło 19.879 zł. w. a. brutto.

* **Nieszczęśliwy wypadek.** Ludwik Nicicki, wyrobnik, liczący lat 20, spuszczał wczoraj wieczór beczki z winem do piwnicy p. M. Wiksla, przyczem jedna z beczek stoczyła się po schodach i złamała mu prawą rękę. Oddano go do szpitala.

* **Ogień komisowy.** Wczoraj o godzinie 5 po południu wybuchł ogień w kominie domu p. Abrahama Kronika przy ulicy Misyonarskiej. Jeden z lokatorów zapalił mocno pod kuchnią, od czego się zajęła sadza w kominie sześciu-calowym i nie najlepiej wyczyszczonym. Miejska straż ogniowa ugasiła ogień z wielką szybkością.

* **Młody chłopak** w czarnej guńce uwija się po domach za kradzieżą. Wczoraj po południu skradł z ganku domu pod l. 33 przy ulicy Skarbkowskiej p. Zboińskiemu, artyście dramatycznemu składane żelazne łóżko.

— **Aktu chrztu** panny Rothschildównej, wychodzącej za mąż za księcia Guiche, najstarszego syna byłego ministra francuskiego, księcia Grammont, dopełnił ks. biskup limburski. Wesele odbędzie się w Paryżu, lubo ojciec panny młodej osiedlony jest Frankfurcie nad Menem

— **Straszny obraz** spustoszenia przedstawia teraz dolina potoku górskiego Kunzenbach w Karyntyi pod Raibl W skutek ulewnych deszczów i wezbrania rzeczonego potoku runęła połowa góry piaszczystej, zwanej Schwarzwald i zasypała łożysko potoku oraz fabrykę cementu Schnabeleggera Z fabryki tej literalnie śladu nawet nie znać. Jeden człowiek utracił życie w tej katastrofie.

— **Zabawne qui pro quo.** Jeden z dzienników francuskich opowiada: Baron X jedzie pociągiem pospiesznym z Paryża do Nicei i zabiera z sobą służącego Ponieważ pociąg ten składa się tylko z pierwszej klasy, a baron nie chce jechać w jednem *coupé* z swym służącym, ten ostatni odbiera polecenie, ażeby sobie znalazł miejsce w innym wagonie Tymże samym pociągiem odbywa podróż do Nicei także markiz Z który tak samo urządza się z swym służącym. W Lugdunie, gdzie pociąg zatrzymuje się czas jakiś, spotykają się na peronie obaj wspomnieni panowie, którzy są starymi znajomymi i udzielają sobie nawzajem wrażeń z odbywanej podróży. „Jadę — opowiadał baron — z eleganckim młodym człowiekiem, należącym do najlepszego towarzystwa. Sądząc po ułożeniu jego i pewności, z jaką wyraża się o wszystkiem, co stanowi przedmiot rozmowy, wnosić można że jest dyplomatą.“ — „I ja podobnie trafiłem — powiada markiz — i mój towarzysz nadzwyczajnie jest wykształcony, we wszelkich umiejętnościach i sztuce wybornie obyty, a jakie pali cygara!“ Pociąg ruszył, a na stacyi w Nicei spotykają się znajomi znowu Można pojąć ich zdumienie, kiedy każdy z nich widzi, jak nieoceniony jego towarzysz podróży zabiera z wagonu przybory podróżny swego pana. Baron jechał ze służącym markiza, a markiz ze służącym barona.

— **Smutne wesele** Dzienniki berlińskie opowiadają: W Poczdamie odbył się d. 3 b m. ślub deputowanego do sejmu br. Königsmarka z owdowiałą panią Kotte. Zaledwie akt ślubny został dokonany urzędnik prowadzący księgi stanu cywilnego, Rothenbach, w chwili kiedy wezwał państwa młodych, ażeby położyli swe podpisy na akcie ślubnym, tknięty został apopleksyą i padł nieżywy na ręce bar. Königsmarka.

— **Okropny wypadek** zdarzył się w tych dniach w miejscowości Györgyö-St-Miklos na Węgrzech. Zawaliła się wieczorem powała w pokoju, w którym znajdowało się siedm osób, samych ojców rodzin. Wszyscy ci nieszczęśliwi doznali śmiertelnych uszkodzeń.

— **Rachunki wystawy** powszechnej w Paryżu zostały już ostatecznie zamknięte. Dochód z wstępów, preliminowany na 14 milionów franków, wynosił 12,653.746

franków 70 centymów. Katalog, po którym obiecywano sobie 500.000, przyniósł tylko 160.000 franków. Suma wydatków nie jest jeszcze ostatecznie oznaczona, zdaje się wszakże, iż wynosić będzie 50 do 53 milionów franków. Z loteryi fantowej wynosił dochód 11,000.000 franków, z której to sumy dwie trzecie wydano na zakupno przedmiotów, 2 miliony rozdano pomiędzy robotników i uboższych urzędników z prowincyi tytułem zapomogi celem ułatwienia im zwiedzenia wystawy, a półtora miliona jako zysk czysty oddano skarbowi, na rachunek kosztów wystawy. Na ten sam cel zaliczyć należy także subwencyę miasta Paryża w sumie 6,000.000 franków i cenę kupna pałacu Trocadero przez gminę paryską 3,000.000 franków. Z zestawienia wszystkich pozycyj powyższych wypływa, że niedobór kosztów wystawy powszechnej, mający być pokryty ze skarbu państwowego, a preliminowany na 10,000.000, wynosi około 20,000.000 franków.

— **Wielkie nieszczęście** zdarzyło się w tych dniach na drodze żelaznej Brecon-Tydsil w Walii. Pociąg ciężarowy, wiozący węgle i ciągniony przez trzy lokomotywy, wykoleił się i uderzył ze strasznym rozpędem o kamienny przyczółek mostowy, który zdruzgotał. Lokomotywy i wagony doznały tego samego losu, przyczem czterej ze służby pociągowej utracili życie na miejscu, a czterej doznali ciężkiego uszkodzenia.

— **Przed sądem** w Krems stawała w tych dniach 43letnia włościanka z Sass, oskarżona o rozmyślne wzniecenie pożaru w domu swego brata, przyczem jej sędziwa matka i dwoje małych dzieci jej brata utraciło życie w płomieniach. Zemsta popchnęła tę kobietę do tak strasznej zbrodni, przegrała bowiem proces, jaki wytoczyła bratu. Sąd skazał podpalaczkę ze względu na obciążające okoliczności na piętnastoletnie, ciężkie więzienie.

— **Szczęście w nieszczęściu.** W zeszłą środę popołudniu opowiada *Bohemia* — kiedy pociąg osobowy w całym pędzie przebywał przestrzeń między stacyami Neupaka a Belohrad, odskoczyły nagle w jednym z wagonów drzwiczki, jak się zdaje źle przymknięte i czteroletnia dziewczynka, stojąca właśnie obok matki przy oknie, wypadła z wagonu. Biedna matka nie namyślając się, rzuciła się za nią, nim jej zdołały w tem przeszkodzić inne osoby, jadące w tym samym przedziale. Pociąg pędził ciągle z jednakową chyżością i znajdował się już w znacznej odległości od miejsca wypadku, kiedy nareszcie konduktor usłyszał głosy podróżnych i zobaczył znaki dawane przez nich chustkami, ażeby zatrzymał pociąg. W pustem polu stanął pociąg i jeden z konduktorów pobiegł aż do najbliższej budki strażniczej, nie znalazł jednak na tej przestrzeni matki, ani dziecka. Pociąg więc ruszył dalej i dopiero ze stacyi Belohradu wyprawiono posłańców na linię oraz zatelegrafowano o wypadku do minionej stacyi. We dwie godziny później nadeszła z Neupaki wiadomość, że tak matka, jak i dziecko znalezione zostały nieuszkodzone wcale w niewielkiej od tej stacyi odległości.

— **Dla amatorów ostryg** pożądaną będzie wiadomość, że połów tych skorupiaków na wybrzeżach morza Północnego, który z każdym rokiem był coraz mniej pomyślny, tej jesieni jest bardzo obfity. Ława pod Föhr cała jest pokryta niezmierną ilością młodych ostryg.

— **Trzęsienie ziemi.** W Buir, pod Kolonią, znowu d. 3 bm. o godzinie 10 wieczór dało się czuć trzęsienie ziemi, tak często w ostatnich czasach nawiedzające dolinę Renu. — Jak donosi depesza telegraficzna *Gołosu* z Tyflisu, okolice miast Suram i Borjam na Kaukazie d. 27 listopada nawiedzone zostały gwałtownem trzęsieniem, podczas którego osoby leżące w łóżku pospadały na ziemię. Trzęsieniu towarzyszył głośny łoskot podziemny. Nigdy, jak pamięć ludzka zasięga, nie obserwowano zjawiska tego w tych okolicach.

— **Balonem do bieguna.** Amerykański komodor Cheyne miał w tych dniach w ratuszu glasgowskim odczyt o zamierzonej swej wyprawie do bieguna północnego. Wyprawa ta miałaby się posuwać na północ okrętem, dopókiby wolne od lodów morze na to pozwalało, następnie znaczne obszary pól lodowych przebywałaby na saniach, tam zaś, gdzie już i dla sań nie starczyłoby drogi, Cheyne proponuje użycie balonów, przy pomocy których spodziewa się dotrzeć do samego bieguna. Projekt Cheyna, szczegółowo wyłuszczony, znalazł przychylne ocenienie w prasie angielskiej; utworzył się nawet komitet, celem zbierania funduszów potrzebnych do wykonania tego śmiałego projektu.

— **Żółta febra** w dolinie Missisippi w Ameryce wygasła już wprawdzie jako epidemia, zdarzają się jednak jeszcze odosobnione wypadki tej strasznej choroby, zwłaszcza pomiędzy osobami, które ją już raz szczęśliwie przebyły. W ogólności choroba ta mocno dysponuje do recydywy, która zwykle kończy się śmiercią. Straszliwa epidemia srożyła się w Nowym Orleanie przez całe cztery miesiące i dotknęła przynajmniej 50 000 ludzi, z których 4010 umarło. Rekonwalescencya takich, którzy ją przebyli, postępuje bardzo powoli. Dotychczas rząd nie ogłosił jeszcze dokładnego wykazu ofiar epidemii w całej dolinie Missisippi, można jednak utrzymywać na pewne, że liczba ich wynosi co najmniej 20.000.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Wiedeń, 9 grudnia. (*Tel. Gazety Lwowskiej.*) Na dzisiejszy targ bydła spędzono 2887 sztuk; t. j. 787 wołów galicyjskich, 1891 węgierskich, 209 niemieckich a na środę zapowiedziano 447 wołów z kontumacyi. Z powodu znacznego spędu ruch był osłabiony, a cena spadła o 50 do 75 ct. Płacono od 100 kilo: za galicyjskie woły tuczone 55 do 59 zł., za węgierskie 52—59.75 zł., za niemieckie 55—59 zł., za krowy 51—54 zł., za byki 48—52 zł., za bawoły 43—47 zł., za woły z kontumacyi ofiarowano dziś z góry 51 do 53 zł.

OSTATNIA POCZTA

W parlamencie węgierskim domagał się dep. Iranyi, aby traktat berliński postawiony został na porządku dziennym celem obradowania nad nim. Minister-prezydent Tisza odpowiedział na to żądanie, że według ustawy takie międzynarodowe układy, jak traktat berliński, o tyle tylko poddawane bywają pod obrady, o ile stanowić mogą podstawę do ocenienia postępowania rządu. Temu wnioskowi rząd uczynił już zadość. gdyby jednak austryacka Rada państwa przyjęła inny sposób postępowania wobec traktatu berlińskiego, rząd węgierski uczyni to samo ze swojej strony.

Przemowa cesarza Wilhelma do magistratu i radców miejskich, którą wczoraj w bardzo krótkiem streszczeniu i z opuszczeniem najważniejszego, końcowego ustępu podał nam telegram, zasługuje z wielu względów na powtórzenie w całości. Cesarz, przyjmując adres rzekł: „Z jaśniejącego oblicza ludności podczas wjazdu mego do Berlina wyczytałem, że radość z wyzdrowienia mego i powrotu jest szczerą, i pochodzi prosto z serca. Przygotowania, jakie uczyniono na me przyjęcie, przechodzą może moje życzenia; atoli już przedwczoraj powiedzieliście mi Panowie, że powszechna radość powstrzymać się nie dała, a tak dziękuję panom serdecznie za miłe sercu memu przyjęcie i proszę Was, abyście to podziękowanie wszędzie rozpowszechnili. Powiodło się Wam zatrzeć jeżeli nie zupełnie to przynajmniej w części głębokie, boleśne wrażenie ostatnich wypadków. Opatrzność dopuściła, że trafił mnie cios tak ciężki. W ocaleniu mem widziałem wskazówkę, abym wszedł w siebie i zbadał, czyli bieg życia mego tak urządziłem, obowiązki moje tak spełniałem, iżbym zasłużył na to, aby być ocalonym. Jeżeli ten krótki czas, jaki mi jeszcze przestaje, przeżyję w spokoju, będzie to wolą Opatrzności. Zmiana ustaw stała się konieczną. Jak dalece zmiana ta była konieczną dla Niemiec i pojedynczych państw niemieckich — widzą to teraz wszyscy, ale także innym państwom dany tem został impuls. Wszakże udowodnioną jest rzeczą, że istnieją szeroko rozgałęzione związki i to z wyraźną tendencyą uprzątnięcia naczelników. Słusznie nadmieniacie w adresie, że główną rzeczą jest obecne wychowanie młodzieży. Na to należy baczną zwrócić uwagę. Waszem, panowie, zadaniem będzie nadać sercom młodzieży taki kierunek, aby podobne usposobienia nie zakorzeniły się — a najważniejszym do tego środkiem jest religia. Wychowanie religijne musi być brane daleko głębiej i daleko poważniej; pod tym względem i w naszem mieście nie wszystko jest tak, jak być powinno. Dziękuję panom raz jeszcze i proszę, abyście to, com powiedział, rozpowszechnili w jak najszerszych kołach“.

W niedzielę odbył się w pałacu carskim w Petersburgu doroczny uroczysty obchód orderu św. Jerzego. W uroczystości tej brała udział wielka liczba nowo-dekorowanych tym orderem, którym w ostatniej wojnie mimo surowych przepisów statutu bardzo hojnie szafowano, gdyż narobiono aż 172 nowych kawalerów tego orderu. Mówią że car miał jakąś przemowę, ale treści jej telegramy nie podają.

W gabinecie rossyjskim za powrotem cara do Petersburga zaszły pewne zmiany. Ustąpił minister spraw wewnętrznych hr. Timaszew a funkcye jego objął tymczasowo najstarszy urzędnik ministerstwa, sekretarz stanu Markow.

Słychać, że hr. Szuwałów ma być przeznaczony na zastępcę Timaszewa. Obiega także pogłoska, że minister oświaty Tołstoj zamierza również ustąpić a miejsce jego zająć ma sekretarz stanu w ministerstwie dóbr skarbowych, ks. Lieven.

Agence Russe zarzuca angielskiej księdze błękitnej, że nie zawiera dokumentów z tej epoki, w której rządy angielski i rossyjski umówiły się co do strefy neutralnej w środkowej Azyi i że wypuszczono z księgi tej także dalsze dokumenta, które zastrzegały linię graniczną i w których obowiązano się nawzajem zapobiegać przekroczeniom tej linii i ograniczono wpływ Rossyi na Bocharę i Chokand, wpływ Anglii zaś na Afganistan.

Z Rzymu donoszą o naradach między Cairolim, Zanardellim, Depretisem i Nicoterą w przedmiocie utworzenia ministerstwa koalicyjnego.

O zdobyciu wąwozu Peiwarskiego przez kolumnę gen. Robertsa otrzymał *Standard* następujące sprawozdanie: „Generał major Roberts odniósł 2 grudnia zupełne i świetne zwycięztwo nad wojskami emira. Przez trzy dni rekognoskowano pozycye nieprzyjacielskie, przyczem okazało się, że atak od frontu z powodu numerycznej słabości kolumny jest niewykonalny. Jedyną szansę powodzenia przedstawiał ruch oskrzydlający, wykonany nocną porą przez parów, który prowadził na skrajną lewą flankę pozycyi nieprzyjacielskiej. W niedzielę 1 grudnia poczyniono przygotowania do tego marszu, a ze zmierzchem trzy pułki opuściły obóz. Manewr ten uwieńczony został zupełnem powodzeniem. Pikiety na skrzydle nieprzyjacielskiem zostały z nienacka zaskoczone i właśnie o świcie 5 pułk gurkaski i jedna kompania 72 pułku górali rozpoczęły atak. Następnie weszła w bój reszta tego pułku i 29 pułk krajowców. Skoro bitwa się rozwinęła, wprowadził kapitan Kelso w akcyę swe działa górskie, które oddały znakomite usługi. Sam komendant tych dział padł śmiertelnie raniony. Atak kierowany osobiście przez generała Robertsa trwał 3 godziny, aż lewe skrzydło nieprzyjacielskie poszło w rozsypkę. Tymczasem nadeszły rezerwy złożone z drugiego pułku piechoty pendżabskiej, pionierów i 4 dział niesionych przez słonie. Gen. Roberts uderzył wtedy na centrum pozycyi, gdzie nieprzyjaciel osłonięty gęstym lasem sosnowym, stawił bardzo zacięty opór. Kilka godzin upłynęło, zanim nieprzyjaciel, który nieustannie ściągał świeże wojska, a chwilami nawet zaczepnie występował, i wysuniętym oddziałom wojsk naszych mocno dawał się we znaki, mógł być wyparty z tego punktu. Tymczasem 5 pułk piechoty pendżabskiej wspiął się pod ogniem nieprzyjaciela na wzgórza, położone nieco na lewo od centralnej pozycyi, a 2gi pułk tej piechoty, pionierzy i artylerya przyłączyły się do generała. Dwa działa górskie ustawione na wybornym punkcie, rzucały ze swej dominującej pozycyi pociski wprost do obozu nieprzyjacielskiego na szczycie wąwozu, a mimo to jeszcze nie było możliwem uderzyć na sam Peiwar. Generał Roberts wykonał wtedy drugi ruch flankowy w kierunku odwrotowej linii, nieprzyjaciela w tyle po za centrum. Ruch ten, celny ogień trzech dział polowych, ustawionych poniżej wzgórz i silny ogień karabinowy podtrzymywany przez piechotę, która zajęła wreszcie lasy w sercu pozycyi nieprzyjacielskiej, wszystko to zmusiło w końcu nieprzyjaciela do spiesznego odwrotu z nader silnej pozycyi. Nieprzyjaciel pozostawił wszystkie działa i część amunicyi, a odwrót jego przemienił się wkrótce w dziką ucieczkę. Wtedy 2 batalion 8 pułku, który dotychczas obserwował walkę z dołu, wyruszył na szczyt wąwozu w kierunku Kotalu. Nieprzyjaciel stawił tam krótki opór, ale żołnierze nasi pięli się naprzód, póki opór nie został złamany, a obrońcy nie przyłączyli się do uciekających. Wojska zanadto były zmęczone, aby można było myśleć o ściganiu nieprzyjaciela. Straty nasze wynoszą: 2 zabitych i dwóch rannych oficerów i około 90 żołnierzy w zabitych i rannych. Straty nieprzyjaciela nie są dotychczas znane.“

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 9 grudnia. *Pol. Cor.* donosi z Konstantynopola 8 b. m.: W. wezyr Cheireddin przyjmując dostojników chrześciańskich podniósł, że sułtan pragnie, aby równouprawnienie Ottomanów bez różnicy wyznań stało się zupełną rzeczywistością.

Aresztowano pewnego Amerykanina z powodu udziału w spisku przeciw sułtanowi.

W Adryanopolu Anglik aresztowany przez Rossyan z powodu przemycania prochu, uciekł i schronił się do konsulatu angielskiego, który odmówił wydania. Rossyanie wtargnęli do konsulatu angielskiego i uwięzili Anglika.

Budapeszt, 9 grudnia. Izba deputowanych obradowała nad wnioskiem Iranyiego, aby traktat berliński został postawiony na porządek dzienny. Kilku mowców, między nimi także hr. Apponyi, przemawiało za wnioskiem. Po oświadczeniu ministra-prezydenta Tiszy, który nazwał niestosownem głosowanie nad ważnością traktatów międzynarodowych, wniosek Iranyiego odrzucono 151 głosami przeciw 96.

Pester Lloyd pisze: Na wczorajszej konferencyi u Tiszy, w której wzięli udział wszyscy delegaci węgierscy z liberalnego stronnictwa, wyrażono jednomyślne zdanie, że na wydatki okupacyjne w r. 1879 uchwalić należy ryczałt 20 milionów.

Berlin, 9 grudnia. W Izbie deputowanych na interpelacyę Virchowa w sprawie t. z. małego stanu oblężenia odpowiedział minister spraw wewnętrznych, że stan ten jest uzasadniony obecnością wielu agitatorów i objawami organizacyi tajnej propagandy, która zagraża życiu wszystkich monarchów europejskich. Rząd był obowiązany zabezpieczyć przedewszystkiem życie Cesarza.

Rzym, 9 grudnia. W Watykanie zapewniają, że Bismarck nie jest skłonny do proponowania amnestyi dla biskupów i księży, skazanych z powodu ustaw majowych, byłby jednak gotów zaproponować amnestyę dla tych skazanych, którzy tego wyraźnie zażądają i oświadczą, że poddają się ustawom majowym. Watykan zbada ten wniosek.

Konstantynopol, 9 grudnia. Dowódzcy powstańców w Mezopotamii chcą poddać się, ale Porta żąda pisemnego oświadczenia.

Londyn, 9 grudnia. *Office Reuter* donosi z Konstantynopola: Sułtan oznajmił hr. Zichy, że Porta przyjmuje traktat berliński za podstawę polityki, życzy sobie przyjaźnych stosunków z Austro-Węgrami i nie uchyli się od żadnych usiłowań około rozwiązania kwestyi bieżących.

Cheireddin oświadczył Kristiczowi, że Porta życzy sobie utrzymać najlepsze stosunki z księstwami.

Wiedeń, 10 grudnia. (*Tel. pr.*) Hr. Hohenwart przybył do Pragi i porozumiewa się z najznakomitszymi przewódzcami stronnictwa czeskiego.

Budapeszt, 10 grudnia. Na wniosek Hegeduessa (uchwalenia 20 milionów tytułem częściowego kredytu okupacyjnego), przyjęty znaczną większością zjednoczonych komisyj delegacyi węgierskiej, zgodził się hr. Andrassy, natomiast opierał się wnioskowi Falka (usuniętemu zresztą wskutek powyższej uchwały), który zalecał nie wchodzenie w obrady nad przedłożeniem rządowem, z powodu jego niedostateczności i przyznać chciał 20 milionów pod wyraźnem zastrzeżeniem, że delegacya nie uchwali już nic więcej na koszta okupacyjne, dopóki ciała prawodawcze nie powezmą decyzyi w kwestyi przyszłego stosunku okupowanych krajów do monarchii.

Budapeszt, 10 grudnia. Zjednoczone komisye delegacyi węgierskiej obradowały wieczorem nad kredytem okupacyjnym na rok 1879. Po dłuższej rozprawie przyjęto wniosek, aby za przykładem delegacyi austryackiej przyzwolić 20 milionów z zastrzeżeniem poźniejszego zdania rachunku. Hr. Apponyi zapowiedział *votum separatum.*

Bukareszt, 10 grudnia. Rząd w obu Izbach rozwijał swój program, którego głównemi punktami są: dobre stosunki z wszystkiemi mocarstwami, wykonanie traktatu berlińskiego, rewizya artykułu 7 konstytucyi, ubezpieczenie praw niezawisłości i dążenie do dobrobytu narodu.

Paryż, 10 grudnia. W pałacu elizejskim odbył się na cześć ambasadora austryackiego hr. Beusta obiad, na którym byli wszyscy ministrowie.

Londyn, 10 grudnia. W Izbie gmin i w Izbie lordów wystąpiła opozycya z gwałtownemi oskarżeniami przeciw rządowi i jego polityce. Withead uzasadniał wniosek, aby po pierwszem zwycięztwie nad Afganami zaprzestać wojny i nie upokarzać zbyt dotkliwie emira.

Ateny, 10 grudnia. Izba uchwaliła rubrykę dochodów budżetu i konwencyę w sprawie długów państwa.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 9 grudnia 1878, godz. 2 min. 16. Losy kredytowe 163·—, Węg. akcye kredyt. 212·—. Akcye anglo-austr. 98·—. Akcye banku Union 67·25, Akcye kolei Karola Ludwika 234·25, Akcye kolei północnej 201·25, Akcye kolei południowej 68·25 Akcye kolei Alföld 114·75, Akcye kolei Elżbiety 158·25, Akcye kolei Lwow-Czerniow. 123·—, Akcye kolei węg. północno-wschodniej 112·25, Akcye kolei Rudolfa 115·25, Akcye kolei Albrechta —·—, Węg. oblig. państw. w złocie 65·50, Galic. oblig. indemn. 84·—, Losy z r. 1864 139·—. Akcye kolei siedmiogrodzkiej 106·—, Akcye banku obrotowego 101·25, Losy tureckie 21·50, Akcye kolei węg.-galic. —·—, Akcye kolei państwowej 253·25, Akcye banku związkowego 107·—, Rubel papierowy 1·13—, Wiedeńskie losy 90·25, Węgierskie losy 81·50, Mark. niem. 57·55, Węgierska renta 83·85. Usposobienie uspokojone.

Wiedeń, dnia 9 grudnia, godz. 5 minuta 52. Akcye kredytowe 229·50, Anglo-austr. —·—, Akcye banku Union —·—, Kolej Kar. Ludw. 234·75, Południowa 68·75, Renta pap. 61·32, Galic. bank hip. 90·50, Gal. oblig. indemn. —·—, Gal. listy zastaw. banku włosc. 91.50, Losy z r. 1860 —·—, Napoleonsdor 9·31—, Rubel papierowy —·—. Usposobienie silne.

Wiedeń, dnia 10go grudnia, godzina 10 minut 48. Akcye kredytowe 229·60, Anglo-Austr. 98·25. Unionsbank —·—. Kolej Karola Ludwika 234·75, południowa —·—, Rubel papierowy 1·13¼, Gal. listy zastawne —·—, Gal. listy indemnizacyjne —·—, Mark. niem. —·— Gal. bank rustykalny —·—, Losy z r. 1860 —·—, Napoleonsdor 9·31—. Usposobienie spokojne.

Odpowiedzialny redaktor **Władysław Łoziński.**

Przyjechali do Lwowa

dnia 10 grudnia 1878.

Hotel Langa.

Pp. F. Geiduszek z Wiednia. J. Illner z Wiednia. R. Kloss z Wiedn a.

Hotel George'a

Pp. T. Horodyski z Krogulca. J. Pienczykowski z Wybranówki. K. Tuczyński ze Skoryk. B. Ujejski ze Strzel sk. E Zagórski z Kołodzi jówki. M. Krasny z M. Ostrau.

Hotel Europejski.

Pp. K. Młodecki z Brodów. E. Czyżewski z Sanoka. W. Gumiński z Stanisławowa. G. Kamiński z Borzykowa J Kownacki z Przemyśla. K. Proudziński z Opawy. F. Klare z Wiednia.

Hotel Angielski.

Pp. B. Skibniewski z Balic. A. Szymonowicz z Krzywołuki. A. Zalewski z Rossyi.

Hotel Lazarusa.

Pp. E. Kreuzer z Zgdańska. A Brenholz z Tarnopola. S. Isenberg z Krakowa. H. Wolff z Białej. P. Sosenko ze Stanisławowa.

Hotel Warszawski.

Pp. M. Marszycki z Odessy. A Wilczek z Staregomiasta. L. Tchórznicki z Wereuczanki. S. Nagrodzki z Rossyi.

Hotel Krakowski.

Pp. M. Sawracki z Wojciechowic. W. Palmarin z Wierzbicy Z. Kościszewski z Bełełuja. J. Rybicki z Jarosławia. J. Kamiński z Zawałowa.

Hotel Kuhna

Pp. J. Wołoszyński z Mikałajowa. Lud Pohorecki z Nahorca

Odjechali ze Lwowa.

Pp J. br. Błażowski do Jazłowiec. W br. Brückmann do Majnicz. D. Lecca do Krakowa. A. Jaworowski do Krakowa. L Catargi do Wiednia. T. Kownacki do Switarzowa G. Rabitschoff do Czerniowiec. J Radziszewski do Krakowa

Spostrzeżenia meteorologiczne.

z dnia 10 grudnia 1878 o godz 7 rano.

Barometr 720.47mm. Psychrometr suchy 1.1C° Psychrometr wilgotny 1.7°C. Prężność pary 3.7mm Wilgoć 88%. Zachmurzenie 3. Wiatr NW1. Ozon 8' Opad. w mm. z ostatnich 24 godz n — Temperatura powietrza + 0.8°R. Barometr opada.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 22 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m. 27 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 min. 8 przed południem (pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 3 minut 2 rano (pociąg osobowy); o godzinie 3 min. 9 po południu (pociąg mięszany);

Ze Stanisławowa: (na Stryj) do Lwowa (nr 2) o godz 8 min. 15 wieczór.

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godz. 10 min. 43 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 33 rano (pociąg osobowy): o godz. 3 min. 39 po południu (pociąg mieszany).

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godzinie 3 minut 45 rano (pociąg mięszany); o godzinie 2 minut 50 po południu (pociąg mięszany).

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: o godzinie 11stej min. 3 przed północą (pociąg pospieszny); o godz 4 min. 33 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 minut 39 po południu (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: (z Podzamcza): o godz. 11 minut 10 wieczór (pociąg osobowy); o godzinie 12 minut 27 w południe (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): o godzinie 5 min. 37 rano (pospieszny); o godzinie 10 min. 44 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 minut 5 w południe (pociąg mieszany).

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 9 grudnia 1878.

	płacą walutą austr. zł	ct.	żądają walutą austr. zł	ct.
1. Akcye za sztukę. (bez kupona)				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	234	50	236	50
Kol. lwow. czer.-jas „ 200 zł m. k.	122	50	125	–
Banku hip. galic 200 zł: w. a.	248	—	251	—
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	216	—	220	—
2. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego)				
Tow. kredyt. galic. 5% w a.	85	20	85	90
„ „ „ 4 pr. „	80	25	81	25
„ „ „ 5 pr. okresowe	85	20	85	90
Banku hip. galic. 6 pr. w. a.	90	40	91	25
Listy dłużne g. Z. kr wł. 6 pr. w. a.	91	50	92	.50
3. Listy dłużne za 100 zł (bez kupona)				
Ogóln. roln kred. Zakład dla Gal. i Bukow. 6 pr. los. w 15 lat	90	25	91	30
Tow. kr. m. 6 pr. w. a. w 15 lat	—	—	—	—
„ „ „ 6 pr. w. a. w 30 lat	—	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz galic. 5 proc. m. k.	83	75	84	60
Oblig. Komunalne gal Zakł. kred. włościańskiego 6 proc. w. a,	90	—	91	--
Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 prc. w. a.	89	50	90	75
5. Losy Miasta Krakowa	14	50	15	50
„ „ Stanisławowa	19	50	21	—
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	43	5	54
Dukat cesarski	5	47	5	57
Napoleondor	9	27	9	35
Półimperyał	9	55	9	66
Rubel rossyjski srebrny	1	73	1	83
„ „ papierowy	1	12½	1	14
100 marek niemieckich	57	—	58	—
Srebro	99	50	100	75
Kupony w srebrze	99	25	100	25

Kurs giełdy wiedeńskiej

dnia 6 Grudnia 1878.

	płacą	żądają
1. Dług państwa.		
Jednolity dług Państwa w banknot. maj-listopad	61.20	61.35
luty-sierpień	61.20	61.25
Jednolity dług państwa w srebrze styczeń-lipiec	62.50	62.65
kwiecień-październik	62.50	62.65
Losy z roku 1834 całe	340.—	343.—
„ „ 1839 piąta część	336 —	338.—
„ „ 1854 po 250 zł.	10..25	107.75
„ „ 1860 po 500 złr. 5 pr.	112.70	113.—
„ „ 1860 po 100 złr. 5 pr.	12· —	123.50
„ „ 1864 (z premią) po 100 zł.	1 9.25	139.50
„ „ 1864 „ po 50 „	138.50	139. -
Renty Como po 42 lir. austr.	25 —	— —
Listy zastaw domen państw. po 120 zł. 5 proc	140.25	140.50
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1881 5 pr.	97 75	98. —
Austr. renta zł. wolna od podatku 4 pr.	71 80	71.95
2. Obligacye indemn. 5 pr. za	—.—	—.—
Czech	102.	103.—
Bukowiny	79.50	80.50
Galicyi	84,—	84.50
Niższej Austryi	104.50	105.—
Siedmiogrodu	73 40	74.25
Węgier	79 25	80.25
3. Akcye.		
Bank Anglo aust. 200 zł emit zł. 120	97.80	98.—
Inst kred. dla handlu po 160 zł.	231.—	231 25
Niższo-austr. tow. eskomt po 500 zł	767 —	777.—
Gal. banku hip. po 200 zł	—.—	—.—
Gal. bank d. han. i prz. a 200 zł. wpł. 40 pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł.	— —	—.—
Banku narodowego a 600 zł.	—	-.—
Kol. Albrechta a 200 zł, w srebrze	—.—	—.—
Austr. Tow. żeglugi par. po 500 zł mk.	490.—	492.—
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. mk.	159.—	159.50
Kol. Preszów-Tarn. (w.c.) a 200 zł. w sr.	—.—	.—
Północna kolej po 1000 zł	2013. —	2019.—
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. m k.	235 25	235 75
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. wa. w sr.	123.50	124.—
Tow. kol. żel, państ. po 200 zł. m. k.	255 —	255.50
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	68.75	69.25
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	81.—	81.50
5. Listy zastawne losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	90.—	91.—
Powsz. austr. zakł. kr. ziem. 5 pr. w sr.	110.—	110.5
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6 pr.	91.25	92.50
„ „ „ w 20 l. 7 pr.	95.50	—.—
„ „ „ w 36 l. 5½ pr.	94.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 proct.	79.50	—.—
„ „ „ po 5 proct.	85.—	85.50
„ „ „ po 5 proct. w 37 latach zwrotne	85.25	85.50
Gal. banku hipot. po 6 proct.	90.50	91.—
Gal. zakł. kred. włość. po 6 proct.	90 50	—.
Tow kr. miejs lw w 15 l. wyl. po 6 pr.	—.—	—.—
„ „ w 30 l. wyl po 6 pr.	— —	—.—
Banku narodowego po 5 proct.	— –	—.
Węg. Tow. ziem. po 5½ proct	95.75	96.50
„ „ po 5 proct.	86.50	87.50
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5 proc. w a.	67.75	68.
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w cz.) a 300 zł. 5 proc w srebrze	—.—	—.—
Kol. pół. po 100 zł. m. k.	101.20	101.60
„ „ po 100 zł. w. a	95.50	-.—
Kol. gal. Kar. Lud. po 300 zł. 5 pr.	100. —	100.25
„ „ „ II emisyi	99.—	99.50
„ „ „ III „	96.50	96.75
„ „ „ IV. „	—.--	—.—
Kol. Lwow.-Czer.-Jas. III. emis. a 300 zł. 5 proc. w srebrze z r. 1865	76.50	77.—
z r. 1867	79.—	79.25
z r. 1868	71.75	72.25
z r. 18.2	66.20	66.60
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 proc. w sr.	63.50	63.75
7. Losy.		
Inst. kr. dla han. i prz. po 100 zł. w. a.	163.—	163.25
Clarego po 40 zł. m. k.	2-.50	29.—
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. w. a.	93.50	94.—
Keglevicha po 10 zł. m. k.	14.20	14.60
Losy miasta Krakowa	14.75	15.25
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	28.25	28.75
Palfiego po 40 zł. m. k.	27.75	28.25
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa	14.75	15.2·
Salma po 40 zł. m. k.	42.—	42.75
St. Gonois po 40 zł. m. k.	36.—	36.50
Pożyczka m. Stanisławowa po 20 zł. wa.	21.50	22.—
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	117.75	118.25
„ „ „ 50 zł. m k.	62.—	64.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	23. —	23.50
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	28. —	28.50

Weksle (na 3 miesiące):

	płacą	żądają
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	—.—	-.—
Berlin za 100 mark w. p. n.	—. -	—.
Frankfurt za 100 mark p.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. n.	—.—	.—
Londyn za 10 ft. szt.	116.25	116.60
Paryż za 100 fr.	46.15	46.30

Kurs złota.

	płacą	żądają
Dukat cesarski men.	5.57.—	5.58.—
„ pełnej wagi	5.58.—	5.60. —
Korona	—.—.—	—.—.—
20-frankówka	9.29.50	9.30. —
Rossyjski imperyał	9.57.—	9.58. —
Talar związkowy	—. .—	—.—. -
Srebro	100.—.—	100.10.—

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński z dnia 9 grudnia 1878.

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	61	25
„ „ „ w srebrze	62	50
Renta w złocie	72	—
Losy pożyczki z roku 1860	112	50
Akcye banku austro-węgierskiego	784	—
„ „ kredytowego	229	—
Londyn	116	40
Srebro	100	—
Napoleondor	9	31
Dukat cesarski men.	5	55
100 marek niemieckich	57	55

Dziennik Urzędowy.

(7240 1—3) **Obwieszczenie**

L. 6205. W c k. sądzie powiatowym w Białej odbędzie się w dniu 19 grudnia 1878 i w dniu 16 stycznia 1879 o godzinie 10 przed południem celem zaspokojenia wierzytelności Maksa Grossa w ilości 300 zł. przymusowa sprzedaż gruntu w objętości 1 morga i 1294 sążni kwadratowych w Komorowicach, w powiecie Bialskim położonego, wedle księgi głównej gminy katastralnej Komomorowice l. w. 255 n. 1 haer do Tekli Wanotowej należącego. Cenę wywołania stanowi kwota 257 zł. 31¼ ct. poniżej której realność ta na powyższych terminach sprzedaną nie będzie. Wadyum wynosi 26 zł. Resztę warunków licytacyi i akt oszacowania można przejrzeć lub odpisać w registraturze sądowej. Kuratorem niewiadomych wierzycieli oraz tych, którzyby rezolucyi dozwalającej licytacyi przed pierwszym terminem nie otrzymali ustanowiony adwokat tutejszy dr. Rosner.

Biała dnia 30 września 1878.

(7378 1—3) **Edykt.**

L. 8335. C. k. sąd powiatowy w Bóbrce ogłasza, że na rzecz Mojżesza Jagel celem uzyskania wierzytelności jego w kwocie 80 zł. wa. z pn. od dłużnika Andrucha Jaudzia należącej mu się realności pod l. k. 198 w Dźwinogrodzie położona rzeczonego dłużnika własna, ciała tabularnego niestanowiąca w trzech terminach t. j. dnia 30 grudnia 1878, dnia 31 stycznia 1879 i dnia 28 lutego 1879 każdym razem o godzinie 10 z rana w kancelaryi tutejszo sądowej na publiczną licytacyę wystawioną, i najwięcej ofiarującemu za złożeniem wadyum 73 zł. w. a. sprzedaną zostanie.

Bliższe warunki licytacyjne można przejrzeć w dotyczących aktach registratury sądowej.

C. k. sąd powiatowy
Bóbrka d. 18 listopada 1878.

(7329 1—3) **Edykt.** L. 5741.

C. k. Sąd powiatowy w Podhajcach podaje do publicznej wiadomości, że celem zaspokojenia reszty sumy pożyczkowej 86 złr. 52 ct. odbędzie się na rzecz galicyjskiego zakładu kredytowego ziemskiego (galizische Boden kredit Anstalt) w Krakowie w tutejszym sądzie w 3 terminach dnia 16 grudnia 1878 — 15 stycznia 1879 i 14 lutego 1879, każdym razem o godzinie 10 rano egzekucyjną licytacyę realności Józefa Krosn - wskiego pod l. k. 36 rep. 180—140 w Nowosiółce w powiecie Podhaieckim położonej niestanowiącej ciała hipotecznego.

Cena wywołania wynosi 250 złr.

Wadyum 25 złr.

Protokół zastawniczego opisania i reszta warunków licytacyjnych mogą być przejrzane w tusądowej registraturze.

Podhajce dnia 19 października 1879.

(7379) **Obwieszczenie.** L. 9684.

C. k Sąd powiatowy w Komarnie zawiadamia iż arkusze posiadania wraz z aktami dotyczącemi założenia księgi hipotecznej dla gminy katastralnej Podwysokie z Nowosiółkami złożone zostały w sądzie do powszechnego przejrzenia.

Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszy posiadania wnoszone być mogą ustnie lub pisemnie w sądzie do dnia 16 grudnia 1878 w którym to dniu w razie wniesienia uzasadnionych zarzutów dalsze dochodzenia przeprowadzone będą.

Komarno dnia 28 listopada 1878.

(7327 1—3) **Edykt.**

L. 5739. C. k. sąd powiatowy w Podhajcach podaje do publicznej wiadomości, że celem zaspokojenia reszty sumy pożyczkowej 275 zł. 75 ct. odbędzie się na rzecz galicyjskiego zakładu kredytowego ziemskiego (galizische Boden credit Anstalt.) w Krakowie w tutejszym sądzie w 3 terminach dnia 16 grudnia 1878, 15 stycznia i 14 lutego 1879 każdym razem o godzinie 10 rano egzekucyjna licytacya realności Mikołaja Strusia pod l. k. 19 repart. 18 w Białokiernicy w powiecie Podhajeckim położonej nie stanowiącej ciała hypotecznego.

Cena wywołania wynosi 800 zł. wadyum 80 zł.

Protokół zastawniczego opisania i reszta warunków licytacyjnych mogą być przejrzane w t. s. registraturze.

Podhajce dnia 19 października 1878.

(7322) **Ogłoszenie.** L. 5254.

W c. k. sądzie powiatowym Niemirowskim, złożone zostały do powszechnego przejrzenia arkusze posiadania w formie wykazów hipotecznych i inne akta służyć mające do założenia księgi hypotecznej dla gminy katastralnej Ulicko Sercikiewicz.

Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszów posiadania wnoszone być mogą do dnia 19 grudnia 1878, w którym w razie uzasadnionych zarzutow, dalsze dochodzenia przeprowadzone będą.

Niemirów d. 5 grudnia 1878.

(7336) **Obwieszczenie licytacyi.** L. 26422.

C. k. powiatowa dyrekcya skarbu w Krakowie rozpisuje licytacyę na wydzierżawienie podatku konsumcyjnego:

a) od mięsa według ustawy z 16 czerwca 1878 (dziennik ustaw państwa Nr. 60.)

b) od wyszynku wina,

W niżej wymienionych okręgach dzierżawnych na rok 1879, a warunkowo na r. 1880 i 1881 lub bezwarunkowo na trzy lata, tj. od 1 stycznia 1879 do 31 grudnia 1881.

Oferty pisemne zaopatrzane w 10 proc. wadyum mogą być wniesione do naczelnika c. k. powiatowej dyrekcyi skarbu w Krakowie najdalej do dnia, który poprzedza dzień licytacyi a to do godziny 2 popołudniu.

Warunki licytacyi jako też wykaz miejscowości należących do pojedynczych okręgów dzierżawnych można przejrzeć w c. k. powiatowej dyrekcyi skarbu w Krakowie i u nadzorów c. k. straży skarbowej tutejszego powiatu. Oferty konkretalne bezwarunkowo wyklucza się.

Liczb. porząd.	Okręg dzierżawny	Cena wywołania od mięsa	Cena wywołania od wina	Licytacya ustna odbędzie się w c. k. pow. dyr. skarbu w Krakowie od godz. 9 z rana do godz. 1 popołudniu dnia	Uwaga
		zł. w. a.	zł. w. a.		
1	Andrychów	—	508	19 grudnia 1878	
2	Zator	—	438		
3	Slemień	—	70		
4	Oświęcim	—	1152		
5	Dobczyce	—	100		
6	Kęty	4179	400		

C. k. powiatowa Dyrekcya skarbu

Kraków 2 grudnia 1878.

(7337) **Obwieszczenie licytacyi.** L. 12911.

C. k. powiatowa dyrekcya skarbu w Nowym Sączu odwołuje się na warunki licytacyjne zawarte w ogłoszeniu licytacyi z dnia 2 listopada 1878 l. 7834 w celu zabezpieczenia poboru podatku konsumcyjnego od rzezi bydła i wyrębu mięsa tudzież wyszynku wina, moszczu winnego i moszczu owocowego na rok 1879 albo też na lata 1879, 1880 i 1881 z prawem wypowiedzenia dzierżawy na lata 1880 i 1881 lub też bezwarunkowo na rok 1879, 1880 i 1881 ogłasza niniejszem publiczną licytacyę na wydzierżawienie na-tępujących okręgów;

Liczba porządkowa	przedmiot dzierżawny		Okręg dzierżawny z przynależnemi miejscowościami	Cena wywołania zł.	Cena wywołania ct.	Wadyum złożyć się mające zł.	Wadyum złożyć się mające ct.	Licytacya odbędzie się przy c. k. Dyrekcyi skarbu w Nowym Sączu dnia
1	III klasie	Mięsa	Ciężkowice z 27 miejscowościami	1655	—	166	—	16 grudnia 1878
2			Mszana dola z 46 miejscowościami	1515	25	152	—	16 grudnia 1878
3			Muszyna z 37 miejscowościami	1851	55	186	—	17 grudnia 1878
4			Stary Sącz z 61 miejscowościami	2475	24	248	—	17 grudnia 1878

Pisemne oferty najdalej do 9 godziny rano tego dnia w którym odbędzie się licytacya ustna przedmiotu należy wnieść na ręce naczelnika c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbowj w Nowym Sączu.

Bliższe warunki licytacyjne można przejrzeć w c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbowej tudzież w c. k. nadzorach straży skarbowej.

C. k. powiatowa Dyrekcya skarbu

Nowy Sącz dnia 3 grudnia 1878.

(7223 1—3) **Ogłoszenie.** L. 2008.

Ck. Rada szkolna okręgowa ogłasza niniejszem konkurs na następujące posady nauczycielskie celem stałego ich obsadzenia:

I. w powiecie Tarnopolskim

1) Posada starszej nauczycielki przy 8 klasowej żeńskiej szkole wydziałowej w Tarnopolu dla przedmiotów grupy I. z płacą 800 złr.

2) Posada kierującego nauczyciela przy 5ciu klasowej szkole męzkiej w Tarnopolu z płacą 600 złr. — dodatkiem za kierownictwo 100 złr., i odpowiednim relutum na pomieszkanie.

a) przy szkołach etatowych z płacą 300 zł.

3) w Proniatynie

4) „ Kurowcach

5) „ Dołżance

6) „ Poczapincach

7) „ Hłuboczku wielkim

8) „ Józefówce

9) „ Brezowicy wielkiej

10) „ Czernielowie ruskim

11) „ Grabowcu

12) „ Zabojkach

13) „ Kozówce z płacą 204 złr. 17 ct. i 27 korcy 18 garncy zboża.

b) przy szkołach filialnych

1) w Stupkach z płacą 250 złr.

2) w Dyczkowie z płacą 177 złr. 50 ct. i 18½ korcy zboża

3) w Worobiówce z płacą 250 złr.

II. w powiecie Skałackim

1) Przy 4 klas. szkole w Skałacie posada młodszego nauczyciela z płacą 350 złr.

a) przy szkołach etatowych

2) w Kałaharówce z płacą 250 złr. 20 ct. i 15 korcy zboża

3) w Orzechowcu z płacą 176 złr. 13 ct., i 38 korcy 28 garncy zboża

4) w Hlibowie z płacą 215 złr. 92 ct., i 24 korcy 12 garncy zboża

b) przy szkołach filialnych

5) w Faszczówce z płacą 155 złr. 60 ct., i 28 korcy zboża

6) w Mysłowie z płacą 178 złr., i 20 korcy zboża

7) w Soroce z płacą 191 złr. 43 ct., i 18 korcy 12 garncy zboża

8) w Zarubińcach z płacą 172 złr. 6 ct. i 23 korcy zboża.

III. w powiecie Zbarazkim

1) w Nowem siole z płacą 161 złr. 40 ct., i 36 korcy zboża

2) w Palczyńcach z płacą 148 złr. 88 ct., i 39 korcy zboża

3) w Ochrymowcach z płacą 147 złr. 63 ct., i 29 korcy zboża

4) w Stupkach z płacą 149 złr., i 27 korcy zboża

Prawo prezentowania przysłuża radom szkolnym miejscowym.

Podania zaopatrzone dokumentami służbowymi wnieść należy przez swą przełożoną władzę najpóźniej do 31 grudnia 1878 roku. Do podania należy także dołączyć wykaz uwidoczniający ile kandydat pobierał płacy czy to w gotówce czy w naturaliach na posadach przez siebie zajmowanych. Wykaz ma być potwierdzony przez odnośne zwierzchności gminne.

O posady przy szkołach jednoklasowych miejskich ubiegać się mogą i nauczycielki.

Z c. k. Rady szkolnej okręgowej

Tarnopol dnia 20 listopada 1878.

(7346 1—3) **Edykt.**

L. 10542. C. k. m. del. sąd powiatowy w Kołomyi podaje do powszechnej wiadomości iż w celu zaspokojenia kwoty 40 zł. w. a. z pn. przymusową sprzedaż w drodze publicznej licytacyi realności dłużników Pawła i Fedora Drunczuków pod l. k. 42 w Piadykach położonej z ogrodu w objętości 2 morgów, tudzież chaty i stodoły składającej się, ciała tabularnego nie stanowiącej na 600 zł. oszacowanej w zabudowaniu sądowem na dniu 20 grudnia 1878, 24 stycznia i 14 lutego 1879, każdym razem o godzinie 9 rano, na rzecz Josla Habera przedsięweźmie. Wadyum wynosi 60 zł. w. a. Sprzedaż nastąpi przy pierwszych dwóch terminach za lub wyżej ceny szacunkowej na trzecim zaś i niżej takowej.

Dla nieznajomych wierzycieli adwokata dra Maramorosza ustanowiono.

Z c. k. m. d. sądu powiatowego.

Kołomyja 30 września 1878.

(7250 1—3) **Konkurs.**

L. 848. Z powodu zaszłej w dniu 19 listopada śmierci ś. p. Eugeniusza Szadkowskiego c. k. notaryusza w Zaleszczykach, podpisana c. k. Izba notaryalna rozpisuje niniejszem celem obsadzenia posady notaryalnej w Zaleszczykach konkurs i wzywa niniejszem wszystkich tych, którzyby się o tę posadę ubiegać chcieli, ażeby podania swe dowodami uzdolnienia i znajomości języków krajowych należycie poparte do dni 30 od dnia trzeciego ogłoszenia niniejszego konkursu do tutojszej c. k. Izby notaryalnej w przepisanej drodze wnieśli.

Z c. k. Izby notaralnej.

Lwów dnia 23 listopada 1878.

(7249 1—3) **Konkurs.**

L. 848. Niniejszem podajemy do powszechnej wiadomości, że Eugeniusz Szadkowski c. k. notaryusz w Zaleszczykach w dniu 19 listopada 1878 umarł.

W skutek tego wzywamy wszystkich, którzyby z powodu urzędowania tegoż c. k. notaryusza zmarłego do niego jakową pretensyę mieli i pretensye te na mocy przysługującego im w myśl § 24 ust. not. prawa zastawu z kaucyi jego poszukiwać chcieli, ażeby pretensye te swe najdalej do 6 miesięcy od dnia 3 ogłoszenia niniejszego edyktu do tutejszej c. k. Izby notaryalnej zgłosili ileże w razie niezgłoszenia po upływie terminu tego bez względu na pretensye rzeczone zezwolenie na wydanie kaucyi złożonej udzielonem zostanie.

Z c. k. Izby notaryalnej.

Lwów dnia 23 listopada 1878

(7371 1—3) **Edykt.**

L. 11. Zawiadamiam wierzycieli masy rozbiorowej Pinkasa Kannera, że projekt drugiej repartycyi przez administratora przedłożonym został, który u niego lub też u mnie przejrzanym byc może, że do wniesienia ustnych lub pisemnych wytknięć termin z dniem 10 grudnia 1878 ubiega, że do rozprawy w tym przedmiocie termin na 16 grudnia 1878 wyznaczonym został, że na tym terminie oraz oznaczenie wynagrodzenia dla administratora nastąpi i uchwała wierzycieli co do traktowania aktywów dotąd nie zrealizowanych nastąpi.

Stanisławów 22 listopada 1878.

Rybczyński.

komisarz konkursowy.

(7355) **Ogłoszenie.**

L. 6109. Arkusze posiadania w formie wykazów hipotecznych sporządzone wraz z prostowanymi spisami posiadaczy, kopiami map katastralnych i protokołami dochodzeń z gminy katastralnej „Nowiny“ złożone są tu do powszechnego przejrzenia. Zarzuty przeciw prawdziwości tychże, można tu wnieść ustnie lub pisemnie do dnia 12 grudnia 1878, w którym to dniu w razie zgłoszenia zarzutów dalsze do hodzenia prowadzone będą.

C. k. sąd powiatowy.

Cieszanów 3 grudnia 1878.

(7358) **Ogłoszenie.**

L. 12000. Komisya hipoteczna przy sądzie powiatowym w Nisku zawiadamia, że dochodzenia celem złożenia ksiąg gruntowych dla gminy Przyszów kameralny w dniu 10 grudnia b. r. rozpoczyna.

Każdy mający interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania może się do powyższej komisyi w Nisku urzędującej zgłosić i wszystko przytoczyć, co dla wyjaśnienia lub ochrony praw swoich za stosowne uzna.

Nisko 4 grudnia 1878.

(7374) **Ogłoszenie.**

L. 11988. Po przeprowadzeniu dochodzeń miejscowych dla założenia ksiąg hipotecznych w gminie katastralnej Ponikwa wielka w obrębie c. k. sądu powiatowego w Brodach położonej, składa się protokoły tych dochodzeń wraz z dotyczącymi arkuszami posiadania w formie wykazów hipotecznych sporządzonymi, sprostowanemi spisami posiadłości i kopiami mapy katastralnej tudzież protokołem parcelowym do powszechnego przejrzenia w c. k. sądzie powiatowym w Brodach.

Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszów posiadania wniesione być mogą pisemnie lub ustnie w rzeczonym sądzie powiatowym, a w dniu 15 grudniu 1878 do przeprowadzenia dochodzeń odnośnych przeznaczonym także przed komisyą do założenia ksiąg hipotecznych wydzieloną.

Co niniejszem podaje się do pubiicznej wiadomości.

Z komisyi hipotecznej c. k. sądu powiatowego.

Brody 8 grudnia 1878.

(7380 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 6005. C. k. sąd powiatowy zbarazki podaje do wiadomości, iż w dniu 15 stycznia 1879, 18 lutego 1879 i 18 marca 1879, każdym razem o godzinie 10 rano, odbędzie się publiczna sprzedaż realności Nr. 27 w Lubjankach wyższych ciała tabularnego nie stanowiącej należącej do Iwana Kozara celem ściągnięcia należytości Hindy Grünhaut w kwocie 200 zł.

Cena szacunkowa wynosi 585 zł., zakład 58 zł. 50 ct.

Akt zastawniczego opisania i oszacowania przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Zbaraż dnia 24 września 1878.

(7332 2—3) **Edykt.**

L7013. C. k. sąd powiatowy w Podhajcach podaje do publicznej wiadomości, że celem zaspokojenia reszty sumy pożyczkowej 289 zł. 60 ct. odbędzie się na rzecz galicyjskiego zakładu kredytowego ziemskiego (galizische Boden kredit Anstalt) w Krakowie w tutejszym sądzie w 3 terminach dnia 18 grudnia 1878 23 stycznia 1879 i 19go lutego 1879 każdym razem o godzinie 10tej rano egzekucyjna licytacya realności Fedia Onufrego i Parańki Husakuw pod l. k. 95 w Staremmieście i Nowosiółce w powiecie Podhajeckim położonej niestanowiącej ciała hipotecznego.

Cena wywołania wynosi 800 złr. wadyum 80 złr

Protokół zastawniczego opisania i reszta warunków licytacyjnych mogą być przejrzane w tusądowej registraturze.

Podchajce dnia 19 października.

(7237 2—3) **Edykt.**

L. 5570. W dniach 19 grudnia 1878 16 stycznia 1879 i 6 lutego 1878 o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. k. 21 w Lanowicach położonej ciała tabularnego niestanowiącej w sprawie zakładu kredytowego włościańskiego przeciw Janowi Fiałce pto 133 zł. 76 ct. z pn.

Cena szacunkowa i wywołania wynosi 500 zł.

Wadyum 50 złr.

Na pierwszych dwóch terminach realność tylko za lub wyżej ceny wywołania na trzecim nawet poniżej takowej spszedaną będzie.

Resztę warunków licytacyjnych wolno w tutejszosądowej registraturze przejrzeć.

C. k. sąd powiatowy miej. del.

Sambor 25 sierpnia 1878.

(7222 2—3) **Edykt.**

L. 9579. Wasyl Bartosz z Prysowiec uznany za marnotrawcę. Kuratorem jego jest Wasyl Pytlowany z Prysowiec.

C. k. sąd powiatowy

Zborów dnia 13 listopada 1878.

(7170 3—3) **Edykt.**

L 4399. Ck. sąd powiatowy w Kopyczyńcach uznaje na podstawie uchwały c. k. sądu obwodowego Tarnopolskiego z 22 lipca 1878 L. 11973 Michała Szpaka rolnika z Kopyczyniec marnotrawcą. Kuratorem ustanowiono Leska Szpikułę.

Kopczyńce 6 sierpnia 1878.

Doniesienia prywatne.

Majątek ziemski

W powiecie **tarnopolskim** położony, 1050 morg. przestrzeni, a mianowicie: przeszło 880 m roli, 114 m. łąk, 32 m. lasu i 16 morg. ogrodów zawierający, z nowym domem mieszkalnym, dobremi budynkami i prawem propinacyi, jest z wolnej ręki

do sprzedania.

Pola orne i łąki I-szej klasy.

Czynsz dzierżawny z prawem propinacyi wynosi przeszło 14.300 zł.

Długów bankowych 70.000 zł. w. a.

☞ Bliższa wiadomość u adwokata **Dra. Glogiera w Tarnopolu.**

(7315 2—3)

Wskutek podwyższyć się mającego **Cła**

Handel

Karola Bałłabana

cennika na towary kolonialne przed styczniem 1879 wydać nie może. — Zaopatrzywszy ale mój handel w znaczne zapasy towarów, od których **Cło** podwyższone będzie, polecam mój Magazyn, w którym aż do końca grudnia wszystkie te towary po stałych i umiarkowanych cenach sprzedawać będę. Po tym czasie nastąpi przy **Kawie** podwyższenie ceny o 12 centów za kilo, a przy **Herbacie** o 30 cnt. za kilo.

Uważnym robię szczególnie tych szanownych odbiorców moich, którzy używają **Proszku Herbacianego,** że i ten artykuł mimo swej niskiej ceny temu samemu podwyższeniu cła podlegać będzie jak **Herbata.**

Zapasy Herbaty na Składzie

7.000 kilogramów.

Zapas Kawy

8.000 kilogramów.

Rozporządzenie c. k. urzędu pocztowego z dnia 1 listopada r. b. opiewa:

Za każdy pakiet ważący 5 kilo (10 funtów) opłaca się na wszystkie odległości tylko 30 centów.

☞ Zwracam uwagę na to rozporządzenie ułatwiające sprowadzanie towaru doborowego i taniego. (7213 2—?

WYKAZ
Zmian terytoryalnych
w okręgach sądowych i politycznych **Galicyi.**

zarządzonych

z dniem 1 sierpnia 1878,

nabyć można po cenie 15 ct. w.
a z przesyłką pocztową 18 ct. w.

w Ekspedycyi

Gazety Lwowskiej.

Pierwsze stowarzyszenie produkcyi
Wina
w Gumpoldskirchen,

stowarzyszenie zarejestrowane

rozsyła orygialne wina górskie w faskach po 30 do 60 zł w. a. od hekt i w półlitrowych flaszkach po 25 do 50 ct. Dostarcza się także przedniejsze gatunki wina w paczkach zawierających 12 butelek po 6 zł. w. a loco dworzec w Gumpoldskirchen.

Piwnice w Gumpoldskirchen przy kolei południowej Niż. Austr. (7360 1—3)

Wyszynk wina w Wiedniu, miasto Dorotheagasse 12.

☞ **Cenniki gratis i franco.** ☜

Najodpowiedniejsze podarunki
na Gwiazdkę
i Nowy Rok
poleca
SKŁAD TOWARÓW
optycznych i mechanicznych
J. NEUHÖFERA
ces. król. nadwornego optyka
we Lwowie,
przy ul. Karola Ludwika pod l. 9
róg ulicy Sykstuskiej.

(7317 2—12)

Kawa

po 80, 90, 100 i 104 cnt. za ½ kilo, szczególniej po 90 ct. wyborna w smaku i silnej aromy

Cukier

najlepszy, 1 kilo w głowie 49 cnt.

Świece

Stearynowe, szczehólniej piękne. ½kilowy pakiet 51 ct.

Amerykański

Krochmal brylantowy

Nadający bieliźnie najpiękniejszy połysk, białość i sztywność (który nie należy zaliczać do istniejących obecnie innych lichych wyrobów) — Pakiet wystarczający na 12 koszul, 12 par mankietów i 24 kołnierzy, kosztuje 16 ct.

Wyłączny i jedyny skład dla Galicyi

w handlu

O. T. Wincklera

we Lwowie.

(7147 4—4)

(7289 3—3) L. 1037.

Konkurs.

Celem obsadzenia prowizorycznie pisarza gminnego przy tutejszym urzędzie gminnym z roczną płacą 150 zł. a. rozpisuje się Konkurs z terminem terminem do 25 grudnia 1878.

Ubiegający się o tę posadę mają wnieść swe podania dowodami uzdolnienia zaopatrzone do poniżej wymienionej zwierzchności gminnej w terminie oznaczonym.

Zwierzchność gminna
Krakowiec dnia 5 grudnia 1878.

L. 650. (7339 2—3)

Konkurs.

Niniejszem ogłasza się konkurs na posadę sekretarza gminnego w Kozowie, w starostwie Brzeżańskiem z roczną pensyą 300 złr. a. w.

Podania wniesione być mają do Zwierzchności gminnej w Kozowie do 25 grudnia 1878.

Kozowa 6 grudnia 1878.

Michał Grubiecki
burmistrz.

☞ Wskutek podwyższenia cła, od Nowego roku, będzie **Kawa** o 10 ct., **Herbata** o 24 ct. na kilogramie droższą — polecam zaopatrzenie swych potrzeb po tanich cenach:

KAWA

	Ceny za pół kilo	
Rio pospolita żółta	po centów	72
Santos żółta czysta	„	76
Portorico zielonawa .		84
Malabar zielona dobra .	„	88
„ perłowa zielona dobr.	„	88
Kuba zielona gruba .		92
Moka arabska mocna .	„	94
Ceylon przednia . . .	„	94
„ najprzedniejsza .		98
St. Jago di Cuba mocna .		104
Jawa złotawa aromatyczna	„	104
Jamaika najprzedniejsza	„	104
Kawa Franka (Cykorya)	„	35

Herbata

	Ceny za pół kilo	
Nr. 1. Taszu żółto-kwiatowa aromat.	złr.	4·40
„ 2. Jantojczan biało-kwiatowa .	„	3·60
3. Nandżyn czarna aromat. .	„	3·—
4. Souchong „		2·50
„ 5. Congo familijna .	„	1·60
„ 6. Wysiewki z herbat	„	1·10
„ 7. „ z najlepsz. herbat .	„	1·40

Powyższe rodzaje pakowane w pojedyńczych torebkach papierowych doważone pełnej wagi pół kilograma bez papieru.

Następne rodzaje w oryginalnych drewnianych skrzyneczkach w cynie opakowane.

Nr. 8. Souchong grubsze listki	złr.	3·6·
„ 9. „ młode listki .		4·50

Przy kupnie towarów za gotówkę w kwocie nad 50 zł. odsełam towary **koleją franco** do ostatniej stacyi lub też opuszczam z ceny 3 proc.

Sprowadzanie pocztą jest najodpowiedniejsze w pakietach w wadze do 5 kilo, gdyż porto pocztowe płaci się jednakowo **od pół do 5 kilo po 39 ct.** *na najdalsze odległości.*

ST. MARKIEWICZ we Lwowie,
w Rynku l. 42.

(7362 1—4)

Meble wiedeńskie i tutejsze

od najwytworniejszych do najtańszych,

Kompletne garnitury do salonu, tapicerowane podług najnowszych fasonów francuzkich **portiery i draperye. Garnitury do jadalni i sypialni.**

Wielki wybór materyi na meble,

pająków, dywanów, chodników, karniszów do okien i kutasów do firanek

☞ *po cenach stałych i niskich* ☜

Lustra, Meble żelazne i Meble z drzewa giętego

☞ **po cenach fabrycznych** ☜ (7255 2—8)

poleca handel pod firmą

R. SCHÖN & GEBHARDT
we Lwowie, plac Maryacki, Hotel Langa.

Wiedeńskie podarunki

!!na Boże Narodzenie!!

Tylko 95 centów wal. austr.

kosztują **17 sztuk najnowszych zabawek** dla chłopców i dziewcząt **każdego wieku i stanu,** między temi rzeczywiście przepyszne i efektowne przedmioty, sprawiające zdziwienie.

Niechaj każdy kupuje ile możności jak najprędzej, ponieważ późniejszych zamówień nie będzie można tak szybko uskutecznić, gdyż przypuszczać należy, że te nadzwyczaj tanie rzeczy szybko odchodzić będą. Za powyższą **tylko 95 ct.** wynoszącą kwotę, można dostać następujące 17 bardzo ciekawe zabawki, z któremi każde dziecko bardzo dobrze się zabawi; mianowicie:

1 cały garnitur nożów i widelców, 1 harmonikę, 1 konia na kołach, 1 balon do puszczania, 1 kompletny teatr, 1 piękną lalkę, 1 baranka z wełną, 1 kasę oszczędności, 1 pudełko żołnierzy, 1 skakającego dyabełka, 1 ptaszka, 1 krzykacza, 1 piękną książeczkę z obrazkami dla dzieci, 1 grę dzwon i młot, 1 ładną trąbkę, 1 pudełko naczyń kuchennych, 1 etui z lusterkiem i szpinką. To wszystko razem kosztuje **tylko 95 ct.** by osiągnąć wielkiego odbytu towaru

Tylko 2 zł. 95 ct.

cała bitwa żołnierzy w Serajewie, 1 karton z meblami, 1 karton kompletnego urządzenia kuchennego, 1 przepyszny balon z napisem do puszczania *Balon Captif*, 1 powabna gra cierpliwości i zatrudnienia dla chłopców i dziewcząt każdego wieku, 1 piękna kasa oszczędności, 1 szkatułka z wybornego drzewa, napełniona z 6 rączkami do piór, ołówkami, 50 piórami stalowemi, 1 wyborna torebka na książki szkolne dla chłopców i dziewcząt, 1 cudowna kostka (do rzucania) napełniona z bonbonami i przedmiotami stroju, 1 bardzo ładna lalka paryska, 1 woreczek na pieniądze napełniony monetami złotemi, 1 rzeczywiście przepyszny remontoar z pozłacanym łańcuszkiem, do naciągania bez kluczyka, 1 mechaniczny welocyped jadący sam, 1 cudowny ptaszek, 1 trąba z „Britania“ metalu, całkiem nowa, 1 gra wybornych kart cudownych „patience“, 1 książka z obrazkami dla dzieci bardzo zajmująca.

Wszystko razem kosztuje **tylko 2 zł. 95 ct.**

Tylko 4 zł. 95 ct.

Jest to najkolosalniejsze co dotąd pod tym względem ofiarować można: 1 przepyszne lusterko kieszonkowe z optycznem szkłem, oprawa ze srebra chińskiego z puzderkiem na szpinkę, paryski ptak śpiewający w cudownej klatce, nowy balon Captiv z napisem, odgrywający podczas wzniesienia się w powietrze aryę, 1 piękna lalka z włosami, bardzo wielka, z żywemi oczami, nie do zniszczenia, 1 żelazna kuchnia z wszelkiem naczyniem pod którą palić można, z kompletnem urządzeniem kuchennem, zawierająca wszystko to co serce dziecięcia zachwycić zdoła, 1 wyborny fortepian z klawiszami, na którym odegrać można najpiękniejsze melodye jako to „na pięknym modrym Dunaju“, „Ostatnia róża“, 1 powabny koszyk promenadowy z różnobarwnemi haftami, 1 dobrze opakowane pudełko żołnierzy przedstawiających całą bitwę, 1 kompletny teatr do ustawienia, z wszystkiemi dekoracyami, kurtyna i figury do sztuki „Wilhelm Tell“, powabny zegarek z łańcuszkiem, 1 piękna szabla metalowa, 1 strzelba „lefaucheux“, 1 torebka na naboje ze skóry lakierowanej, 1 bardzo zajmująca gra cierpliwości lub samozajęcia, profesora Guiberta Blouchon, najciekawsze co dotąd wynaleziono dla dzieci dojrzalszego wieku, całemi dniami mogą się dzieci same zabawiać, nie straciwszy ochoty, co się dzień w dzień powtarza, nawet starsze osoby zajmują się tą grą; mapa zawierająca wszystkie przybory do pisania, flet czarodziejski sławnego Mozarta, kostki czarodziejskie, wiedeńskie bonbony i przedmioty stroju, jak niemniej 20 dekoracyj do Bożego drzewka z 20ma elektrycznemi świeczkami. — To wszystko razem z góry na dół kosztuje jeśli zamówienia rychło w czas nadejdą

tylko 4 zł. 95 ct.

Nadto jest jeszcze w zapasie olbrzymi skład zabawek wszelkiego rodzaju. Lalki pojedyńcze do najwyborniejszych z ubraniem lub bez ubrania po ct. 20, 50, 1 zł. do 25 zł. od sztuki; kompletny ubior żołnierski dla chłopczyka do lat 10, mianowicie: czako, wyborny karabin, szabla, patrontasz, trąba, bęben, wszystko razem po zł 1·50, 2·50, 3·50, 4 i 5; uzbrojenie strażnika pożarowego zł. 3·50, w ogóle każdy możliwy rodzaj zabawek o 60 procent tańszy niż wszędzie indziej.

Sprzedaż trwa tylko od **30 października do końca grudnia.**

Grosser Ausferkauf der neuen Spielwaaren
Wien, Praterstrasse 16.

(6640 4—6)

L. 25708/V. Towarzystwo Ces. kr. uprzyw.

Lwowsko-Czerniow. Jaskiej kolei żelazn.

(7319 2—3)

Dostawa mundurów

potrzebnych na rok 1879 we wszystkich gatunkach rozdaną będzie za ofertami.

Oferty frankowane, należycie ostemplowane i opisane „Oferta na dostawę mundurów“, winny być wniesione najdalej do dnia 23 grudnia b. r. godziny 11tej zrana do centralnego zarządu w Wiedniu, komitetu dyrygującego (Comité Dirigeant) w Bukareszcie lub do Dyrekcyi ruchu we Lwowie albo Jassach.

5% wadyum z wartości oferowanych sukien należy złożyć osobno w kasach Towarzystwa, w wyż wspomnianych miejscach.

Szczegółowe wykazy, wzory i warunki dostawy, przejrzane być mogą w biórach materyałowych zarządu centralnego w Wiedniu, komitetu dyrygującego w Bukareszcie, Dyrekcyi ruchu we Lwowie albo Jassach, lub mogą być na żądanie przesłane.

Lwów w grudniu 1878.

Dyrekcya ruchu.

Z drkarni W Łozińskiego ul. Czarneckiego, dom Wernera, l. 12.